Nr. 170 We Lwowie, Piątek dnia 18. Lipca 1873. Rok XII.

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Przedpłata wynosi:

we Lwowie kwartalnie . . 3 złr. 15 centów
miesięcznie . . 1 „ 30 „

Przesyłką pocztową:

w Austrji . . 5 złr. — ct.
w Rzeszy niemieckiej . . 3 talary 16 sgr.
w Rossji i Danji . . 6 „
w Francji . . 21 franków
w Anglji, Belgji i Turcji . . 15 „
we Włoszech i księstw Naddun. . 13 „

Numer pojedynczy kosztuje 8. centów.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

We LWOWIE: Bióro administracji „Gazety Narodowej“ przy ulicy Sobieskiego pod liczbą 12. (dawniej ulica Nowa liczba 201). **Ajencja dzienników Piątkowskiego** nr. 9 plac katedralny. W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W AARYŻU: na całą Francję i Anglję jedynie p. pułkownik Raczkowski, rue Jacob 13. W WIEDNIU i p. Haasenstein et Vogler, ur. 10 Wahllischgasse i A. Opheliz Wollzeile, 19. W FRANKFURCIE: nad Menem i Hamburgu: p. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 9 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

Listy reklamacyjne niepieczętowane nie są frankowaniu.

Manuskrypta drobne nie zwracają się lecz zachowują nieznane.

Lwów d. 18. lipca.

(Kandydatura p. Herbsta na ministra. — Sprawy bieżące.)

Volksfreund, organ kard. Rauschera, czyli tych sfer duchowieństwa austro-niemieckiego, które trzymają w kwestjach prawnopolitycznych z centralistami, podaje wiadomość, która wywołała hałas niemały, a której treścią jest, że gabinet Auersperga nie jest zagrożony, że jednak sfery decydujące, rozgniewane praskiem, dążą do pewnych zmian, w tym duchu, iż ster rządu byłby złożony w ręce, które powszechnie uznane są za całkiem „czyste“; że w tym względzie myślano o p. Schmerlingu, dzisiaj jednak o kim innym myślą. Tyle w ogóle donosi *Volksfreund* — a z tego wynika, zdaniem *Wanderera*, że ster rządu powierzonoby p. Herbstowi, który nie bez celu na zjeździe cieplickim wywiesił demonstracyjnie w swych przemowach sztandar austrjacki przeciw narodowo-niemieckiemu. Ale czyż oprócz Herbsta niema już w Austrji męża stanu, choćby centralisty, o rękach „całkiem czystych“? Czyż to lata, lub nawet miesiące dzielą zjazd cieplicki od 25letniej rocznicy niemieckiej czytelni studentów pragskich, na której dr. Herbst stojąc śpiewał z innymi chorał rozboju pruskiego, takzwaną „Wacht am Rhein“? Co znaczą czyste ręce u człowieka, który zagroziwszy wczoraj okpiszostwu srogą mową w parlamencie (przy pozycji budżetowej o gwarancjach kolejowych), a dzisiaj w tej mowie nie ważył się dotknąć lancetą tego okpiszostwa? Czyż odda cesarz ster państwa ludziom, co publicznie poniewierają armię i sprzysięgli się na jej zdezorganizowanie, co jawnie wyrzucał im p. Schmerling? Jakto, u steru Austrji ma stanąć indywiduum, co z fanatyzmem fiksata prześladuje wszystkie nie-niemieckie ludy Austrji i poderwał każdy zawiązek miru wewnętrznego? Ale w Austrji wszystko możliwe!....

Jeżeli też *Nowa Presse* jest najprawdziwszym organem p. dr. Herbsta — a jest nim niezawodnie — to owa nieprzyjaźń p. Herbsta do narodowców niemieckich była tylko czapeczką, chwilowo założoną. Kiedy się we wtorek okazała w sprawie wyborczej scysja we Wiedniu między demokratami a niemiecko-narodowcami, *N. Presse* klasnęła w dłonie, i zawołała, że byle narodowcy („młodzi“) odstrychnęli się od demokratów, to „starzy“ mogliby się z „młodymi“ natychmiast względem kandydatów do Rady państwa porozumieć, gdyż pod względem zasad między temi obiema frakcjami żadna nie zachodzi różnica.

Z Gracu donoszą do *Starej Pressy* o tajnym okólniku ministra Stremayera do namiestników, zlecającym nie przypuszczać do służby rządowej żadnego bezwyznaniowca, tudzież starać się, aby już stale mianowani urzędnicy i nauczyciele, którzy się ogłosili bezwyznaniowcami, weszli na powrót do którego z uznanych przez prawo wyznań. Wątpimy aby to prawdą było, z tego jedynie powodu, że minister wyznań i oświaty nie może wydawać zlecenia, dotyczącego wszystkich w ogóle urzędników.

We wtorek d. 15. bm. odbyło się piąte i ostatnie posiedzenie sejmiku handlowego. Przyjęto wniosek sekcji 1., prosić ministra finansów, aby ile możności bronił prawa akcjonarjuszów węg. kolei Wschodniej; tudzież inny wniosek, aby podatek konsumcyjny kredytowano cukrowniom na dziewięć miesięcy.

Ruch wyborczy.

Jakie głupstwa spisują organa centralistyczne o ruchu Centralwahlkomitetu, dość powiedzieć, że według lwowskiej korespondencji z d. 11. bm. w *St. Pressie* będą żydzi kandydować w okręgach wyborczych Gródek-Brody i Lwów-Zaleszczyki. Gdyby redakcja była choć na mapę Galicji spojrzała, byłaby się przekonała, że takie okręgi wyborcze chyba na księżycu istnieją.

Centralwahlkomitet miał dnia 10. bm. do wszystkich 170 zborów żydowskich (kahałów) w Galicji rozesłać wezwania względem tworzenia filialnych komitetów wyborczych i w ogóle przygotowania wyborów. Gdyby zbory żydowskie usłuchały, musiałoby natychmiast nastąpić ich rozwiązanie przez władzę polityczną, a *Pressy*, *Blatty* i *Zeitungi* musiałyby temu przyklasnąć, skoro domagają się u rządu, aby prześladował duchowieństwo górno-austrjackie za agitację przeciw centralistom wprawdzie, ale zawsze za agitację polityczną.

Według *Nowej Pressy*, już „sześć zborów żydowskich usłuchało wezwania Centralwahlkomitetu“ i utworzyły się filialne żydowskie komitety wyborcze, a to w Krakowie, Przemyślu, Brodach, Drohobyczu, Tarnopolu i Kołomyi. Co do Krakowa, doniesienie to jest kłamstwem już według tego, co dzień przedtem sama *N. Presse* z wielkim lamentem doniosła. Co do innych miast, wątpimy, aby doniesienie owe było prawdą; na każdy jednak sposób zwracamy uwagę tak narodowego komitetu centralnego jak i władzy politycznej.

Z Górnej Austrji brzmią doniesienia *St. Pressy* bardzo niemile dla centralistów. Tylko co do miast są tam centraliści pewni zwycięztwa, (choć i to podobno nie wszędzie). W okręgach wiejskich zaś duchowieństwo, idące ślepo za wskazówkami biskupa Rudigera, spropagowało lud przeciw liberałom, i „tylko wpływ rządu mógłby w tej grupie ratować liberałów.“ Tosamo „od rządu zależy rezultat wyborów w grupie dworskiej“, która dotychczas zwykle wybierała w myśl ministerstwa, jakie było właśnie u steru; dzisiaj zaś hr. Brandis i hr. Falkenhayn obrabiają z całą gorliwością szlachtę górno-austrjacką w duchu anticentralistycznym. Jeżeli zatem rząd nie wpłynie i zabiegi osławionego ks. Karlosa Auersperga okażą się płonnemi, „to większość posłów rajchsratowych, z Górnej Austrji będzie anticentralistyczną.“

Z Dalmacji ciekawą wiadomość podaje *Fremdbl.*, że oba tamtejsze stronnictwa, rządowe i narodowe, uchwaliły nie wybrać p. Lubuszy do Rady państwa. Lubusza zbiegł z obozu narodowego do rządowego.

Jak okropnie centraliści obawiają się hr. Hohenwarta, dowodzi następująca wiadomość. Temi dniami miał były minister-federalista przybyć do Przyrowa (Prerau na Morawie), i włościanie z okolicy przygotowali mu uroczyste przyjęcie. Dowiedziawszy się o tem c. k. starosta powiatowy, wystosował natychmiast ukaz, zakazujący surowo wszelkiego „demonstracyjnego“ przyjmowania hr. Hohenwarta, i wysłał z nim dwóch żandarmów, aby go ogłosili w powiacie z odpowiedniemi pogróżkami. Jak wiadomo, ukazy takie nie dają się wykonać, a za rok może ten sam pan starosta będzie w mundurze przyjmować nowego ministra — hr. Hohenwarta, i włościan wzywać, aby go uroczyście witali.

Kaufmann, zdobywca Chiwy.

(*Przyczynek do jego biografji.*)

W chwili gdy spełniło się ważne dla dziejów Europy a może świata całego zdarzenie: zdobycie Chiwy, do czego dążyła Moskwa wytrwale przez pół wieku, niewątpliwie pojawią się posągi i portrety tego zwycięzcy, a pisma czasowe będą na wyścigi ogłaszać jego biografję.

Zanim kto wystąpi z obszernym życiorysem zdobywcy najważniejszego dla Moskwy progu do Indji Wschodnich, sądzimy iż nie będzie od rzeczy przypomnieć naocznym świadkom rządów tego prokonzula Litwy po Murawiewie, powinność skreślenia jego czynów, gdy władał tą częścią Polski jako namiestnik cara od roku 1866. Tymczasem spieszymy podać publiczności parę szczegółów o rządach jenerała Kaufmana, zaczerpniętych z opowiadania osoby, najgodniejszej wiary a mieszkającej wówczas na Litwie.

Wiadomo całemu światu, iż historja nie przedstawia przykładów większej tyranii jak ta którą na wieki skalał naród moskiewski Murawiew, obchodzeniem się z Polakami podczas powstania 1863 i 64 roku. Potrzeba tu wspomnieć nawiasem, iż w chwili najstraszniejszego prześladowania Litwy niemieckie dzienniki wychwalały „energię“ Murawiewa, a pobożna *Kreuzzeitung* doszła później do takiej bezczelności, iż nie wzdrygała się w dzienniku, na czele którego stoi krzyż Chrystusowy, napisać następujące słowa, które wiernie przytaczamy: „Bezstronna historja oceni kiedyś zasługi tego uczciwego partjoty, który niezmordowaną gorliwością zdobył sobie prawo do wdzięczności nietylko Moskwy lecz wszystkich przyjaciół prawdy i porządku. Stłumił on powstanie polskie środkami mądremi i ludzkiemi. Większa część narodu moskiewskiego uważa go jako swego zbawcę. Jest to szlachetny, zacny, ludzki mąż“ (*ein edler, wackerer, humaner Mann*)!

Tak pisać może tylko organ, reprezentujący następców zakonu zbójców.

Sprawiedliwość dodać każe, iż znalazł się dziennik, który oburzony temi słowy *Kreuzzeitung*, taką dał w języku niemieckim odpowiedź: „Jeżeli Neron i Kaligula mieli swoich pochlebców, kat Aleksander II. mógł także znaleźć chwalców pomiędzy dziennikarzami, spólnikami jego zbrodni.“ Ale... czasopismo co infamją napiętnowało feudalną gazetę pruską, oprócz języka nie ma nic wspólnego z Niemcami. Był to bowiem dziennik szwajcarski. Inne gazety, wychodzące w Teutonii, z małemi wyjątkami, podzielały w tym względzie zdanie *Gazety krzyżowej*. A jednak więcej niż ośmnaście wieków oddziela nas od Nerona! Bismark i Falk nie wiele się różnią od owych cesarzów rzymskich, od księcia d'Alba, od Torquemady i Arbueza, od Murawiewa!... Każdy z nich chce być w swój sposób nieomylnym.

Pomimo niesłychanych okrucieństw Murawiewa, który nawet własnemi rękami rozdarł gila, gwiżdżącego „Jeszcze Polska nie zginęła“, rządy jenerała Kaufmana, jego następcy były nierównie straszniejsze! To zdaje się niepodobnem do wiary. A wszakże wszyscy Litwini przyświadczyć mogą.

Kaufman doraźny, wściekły terroryzm Murawiewa mający cechę drapieżności rozjuszonego tygrysa, podniósł do powolnego, systematycznego okrucieństwa, mającego cechę namysłu, zimnej rozwagi człowieka, który z posłuszeństwa tyranom, zajadłością przewyższa najdziksze bestje. Powiedziawszy sobie, iż jest wyobrazicielem posłannictwa Moskwy dla wytępienia narodowości polskiej i katolicyzmu, nie wzdrygnął się przed żadnym krokiem. Najwięcej szalał ten „apostoł prawosławia“ w guberniach Wileńskiej, Kowieńskiej a zwłaszcza na Żmudzi.

Oto kilka przykładów.

Miasteczko Poniewież wraz z powiatem do niego należącym było teatrem okrucieństw, od których włosy powstają na głowie. Zbierano lud, spędzano tłumem mężczyzn, kobiety i dzieci za pomocą kozaków z nahajkami i czytano im laskę cara, oznajmując, iż car „najmiłościwiej pozwala odstąpić od religii rzymsko-katolickiej a przyjąć prawosławie.“ Podawano im wtedy papier do podpisania adresu. Tłumy całym chórem odzywały się, że religii swojej nie wyrzekną się. Wówczas brano najprzód kobiety i nurzano je w przerąbanych na lodzie toniach, tak zwanych opłonkach, było to bowiem w zimie, a ich ojcom i mężom podawano pióra dla podpisania adresu. Gdy ci opierali się temu, wsadzano ich razem z kobietami do owych opłonek na lodzie a wszystkich rozbierano do naga wśród niezmiernej uciechy i żartów zgrai oprawców.

Oczywiście pisano potem, iż „lud z największą wdzięcznością przyjął łaskę carską i podał adres do stóp Najjaśniejszego Pana oświadczając, iż z dobrej a nieprzymuszonej woli przyjmuje religię prawosławną.“ To powtarzały w dobrej wierze wszystkie niemal europejskie dzienniki.

Jednym z najgorliwszych wykonawców rozporządzeń jenerała Kaufmana i największych jego ulubieńców był oficer S—oj, który w podobny sposób jak wyżej opisany, tudzież innemi środkami, nie mniej okrutnemi, nawracał włościan na Litwie i Żmudzi. Oficer ten — podobnież w okolicy Poniewieża — księży katolickich, opierających się na czele ludu apostazji, kazał wyprowadzać na plac publiczny, wobec zgromadzonego tłumu, rozbierał ich do naga i dopuszczał się żartów okrutnych a tak bezwstydnych, że przyzwoitość nie dozwala w publicznem piśmie o nich opowiadać.

Każdemu wiadomo, iż opisy tego rodzaju uważane były i są dotąd jako „przesada, niepodobna do prawdy.“ Wszakże nie podlega wątpliwości, iż pomiędzy Moskalami nawet znaleźli się ludzie, oburzeni takiem postępowaniem, a owemu oficerowi na znak pogardy przysłali ryzę popowską. Był to jedyny objaw cywilnej odwagi na jaką się zdobyli!

Inny oficer, także ulubieniec Murawiewa i Kaufmana, wszedł podczas mszy św. do kościoła parafialnego na Litwie, we wsi S., siadł na ołtarzu, a wziąwszy kielich pluął do kielicha i zawołał: „Patrzcie! Nic mi się nie stało. Gdyby wasza religia była dobrą, piorun w tej chwili uderzyłby we mnie.“ Poczem zbliżywszy się do kobiet, siedzących w ławkach a otoczonych żandarmami, przypatrywał się piękniejszym, głaskał je po twarzy, obejmował i... szukał na piersiach krucyfiksów lub szkaplerzów katolickich.

Wszystko to zdaje się niepodobnem do wiary. Jednak są to fakta, których świadkami miliony mieszkańców Polski. Ci żyją jeszcze przecież. Takim faktom przeczyć mogą tylko nikczemni służalcy despotyzmu.

Zupełnie podobnemi środkami jak religię prawosławną, wprowadzano język moskiewski do kościołów i szkół na Litwie.

Lud gromadnie chodził nieraz na skargę do Kaufmana, wyobrażając sobie, że to są nadużycia dziejące się bez jego wiedzy. Jenerał-gubernator kazał włościan rozpędzać nahajkami. Gdy przyjeżdżał przez litewskie prowincje cesarz Aleksander II., włościanie licznie zebrani podali prośbę do niego, wyrażając życzenie powrócenia do religji katolickiej, od której przemocą zostali oderwani.

Listy z wystawy powszechnej

w Wiedniu.

XVII.

(Chaty i domy włościańskie u różnych narodów. — Upiększenia niezgodne z rzeczywistością. — Niesłuszność zarzutów poczynionych wystawcom chaty polskiej. — Historyczne przyczyny niskiego stanu budownictwa u nas. — Uwagi i rady. — Opis chaty polskiej. — Owady. — Miary metrowe p. Saint Genois. — Kultura wydm piaskowych w Hołosku i Brzuchowicach. — Wyroby leśne włościan. — Okazy drzewa z sześciu regionów leśnych z oznaczeniem rozmiarów. — Jeszcze kilku wystawców.)

(*A. G.*) Bardzo zajmującą i to nie tylko dla etnografów częścią wystawy są domki, przedstawiające mieszkania i sposób życia włościan u różnych narodów. Dyrekcja wyznaczyła na ten cel znaczną przestrzeń obrębu zajętego na wystawę po za strumykiem naprzeciwko pałaców pobudowanych dla sztuki i starożytności. Powstała tu jakby wieś mała, złożona z budynków różnej struktury.

Węgrzy, którzy starali się wystąpić na wystawie jak najlepiej i najszerzej, ażeby pokazać, że posiadają własną kulturę i zamożność, która pozwala się im we wszystkiem równać z drugą połową monarchii Habsburgów, i tu zajęli najwięcej dla siebie miejsca. Wystawili tu drewniany kościół z gotycko-bizantyńską bardzo oryginalną wieżą, i zapełnili go jak i plac w około wspaniałemi okazami lasów swoich, szczególniej karpackich; wybudowali domy: szeklerski i saski z Siedmiogrodu, węgierski, rumuński, słowacki i kroacki, i osadzili w nich rodziny chłopów, które żyjąc jak u siebie w domu, mają dać zwiedzającym wyobrażenie o sposobie bytu i ubiorach ludów węgierskich. Moskale wybudowali tu wspaniały jak pańska willa dom z zagrodą włościanina moskiewskiego; dom z Vorarlbergu gospodarza tyrolskiego o piątrze i wielu pokojach, balkonach jak w Szwajcarji, pięknie się przedstawia; jest tu szałas alpejski z okolic Salcburga, i zagroda szwedzka, oraz idealny dom szkoły austrjackiej, i wreszcie domek włościanina polskiego z okolic Brodów w Galicji, pokryty słomą i zamykający się na drewnianą zasuwę.

Chata polska a właściwie ruska wygląda bardzo ubogo, zwłaszcza że zaraz niedaleko wznoszą się domki i domy strojniejsze, wygodniejsze i lepiej pobudowane. Ubogie to wejrzenie stało się powodem do ciężkich zarzutów, jakie zrobiono komisji brodzkiej ze strony niektórych naszych korespondentów, którzy pragnęliby, ażeby wybudowano dom jakiego u nas niema, albo też wcale nie budowano żadnego. Ja zarzutu budowniczym domu nie zrobię i nie zganię ich za to, że biorąc na serjo naukowe znaczenie wystawy, przedstawili bez żadnych upiększeń chatę wiejską taką, jaką każdy u nas na wsi widzieć może, ubogą, skromną, słomą pokrytą. Moskale, którzy wszystko robią dla popisu, wybudowali dom, jakiego w okolicach Moskwy ci, co ją podobnie jak ja mieli sposobność poznać i pieszo zwędrować, nie widzieli po wsiach. Chłop moskiewski mieszka nieźle, chaty ich są nawet jak u nas na Podolu rzeźbą ciesielską ozdobione, ale takich domów jak na wystawie nie mają. Dom ten jest albo popisem cieśli, który go stawiał i chciał się przedstawić jako doskonały rzemieślnik, albo też oszukaństwem. Wolimy przypuścić pierwsze i dom ten uważamy za okaz bardzo pięknej ciesielskiej roboty, niemający znaczenia dla uczonych, zajmujących się nauką o ludach. Węgrzy wprawiliby także w kłopot tego etnografa, któryby z tego co znalazł np. w chacie szeklerskiej, gotów był wyrobić sobie przekonanie o rzeczywistym bycie walecznych Szeklerów, pomiędzy którymi żywem i świętem jest dotąd wspomnienie jenerała Bema a które to wspomnienie pomiędzy nami a nimi jest węzłem zbliżenia i przyjaźni. Chęć przedstawienia się lepszym jest tak ogólną, że i Węgrom nie bierzemy za złe, iż upiększyli się na wystawie świata, — wszakże upiększeniom, jakie oni i inne narody porobiły w tem, co ma przedstawiać ich byt rzeczywisty, odmawiamy naukowej wiary i wartości etnograficznej.

Nie formujemy więc budowniczym chaty polskiej zarzutu z tego, że przez poszanowanie prawdy w złudzenie nauki nie wprowadzili; chcielibyśmy tylko, ażeby się ktoś znalazł, co zwiedzającym potrafiłby wytłumaczyć przyczyny, dla których polskie budowniczy two nie mogło się dźwignąć, a dla których chata naszego włościanina jest ubogą i małej wartości. Gdyby się ktoś znalazł, któryby opowiedział, że naród nasz mieszkający na szlakach, po których chodzili i chodzą dotąd zdobywcy i światoburcy, żył jak żołnierz na kresach Europy i perjodycznie co lat kilkanaście lub kilkadziesiąt widział i dotąd widzi wsie i miasta płonące od żagwi najezdników, możeby zwiedzający zrozumieli, dlaczego budowano chaty nizkie, niekosztowne, łatwo i tanio po pożodze dające się odbudować. Możeby zrozumieli i za ubóstwo pogardą nas nie obarczali, gdyby porachowali ile to razy wypalali nam wsie i miasta Tatarzy i Turcy, ile razy wypalali i wypalają dotąd Moskale i Kozacy, jakie spustoszenia robili i robią sąsiedzi, którzy gdy nas raz zwalczyli, za mądrość stanu rządzenia swojego nad nami uważają utrzymywanie narodu naszego w ciemnocie i w ubóstwie. Jeżeli atoli ciemnota, ubóstwo i to przeczucie jakiejś wielkiej na naszej ziemi burzy sprawia, że dotąd lud nasz po wsiach i miastach nie kwapi się do porządnego i mocnego budowania, władza, której obowiązkiem jest działać i budować w ten sposób, jakby działała i budowała na wieki, powinna użyć wszelkich w zakresie jej zostających środków do wprowadzenia w zwyczaj pomiędzy naszą ludnością wygodnego, zdrowego i czystego zamieszkania w domach obszernie i dobrze oraz pięknie zbudowanych. Mniemam że sejmu naszego jest obowiązkiem zająć się kwestją pomieszkań i budownictwa po miastach i wsiach naszych. Prawo przeciw uchwalone o sposobie zamieszkania po miastach, które z powodu niechlujstwa żydów stały się siedliskami zaraźliwych chorób, i o porządku jaki ma być na ulicach utrzymywany; jako też przepisy o budowaniu kominów i dachów w chatach wiejskich, uregulują w lat kilkanaście tę niesłychanie dla zdrowia publicznego ważną kwestję porządku i budownictwa. Jeżeli w królestwie Polskiem chaty po miasteczkach i wioskach lepiej wyglądają niż w Galicji, zawdzięczyć to należy uchwale sejmu, zapadłej w epoce konstytucyjnej, której wykonania pilnowały władze wykonawcze jeszcze przez lat kilka po upadku powstania 1831 roku.

Że sejm lwowski nie okaże się pod tym względem obojętnym i pójdzie w ślady warszawskiego, nie wątpimy; a jeżeli do przypomnienia mu tej sprawy stanie się powodem uboga chata galicyjska na wystawie świata, będzie to wdzięczną nagrodą poszanowania prawdy, jakiej wystawcy chaty złożyli dowody.

Jak wszystkie chaty w okolicy Brodów, chata na wystawie składa się z sieni, z świetlicy, w której jest piec, z komory i z izby także z piecem. Wybudowana z kraglaków pobielonych, wygląda zewnątrz i wewnątrz czysto. Urządzenie wewnątrz jest także wiernie naśladowanem. Na łóżku pościel chłopska a nad łożem Jezus Milatyński, św. Mikołaj i Matka Boska; w skromnej szafce widać naczynia gliniane: garnki, miski i miseczki pobielane, tłuczek, łyżki i różne kuchenne sprzęty. Na ławie konwie, maślnica, koszyk, wrzeciono a na podłodze ceber leży. W komorze także łóżko się znajduje, skrzynia malowana, sito i żarna. Nawet zabawki dla dzieci takie same jakie chłopki kupują na jarmarkach, niezgrabne a malowane, postawiono na stole, dla dania dokładnego wyobrażenia o mieszkaniu i sprzętach naszego włościanina.

Prócz tego umieszczono w izbie po prawej stronie zbiór owadów szkodliwych dla lasów, pięknie a umiejętnie zestawiony przez wspomnianego już w tych listach naturalistę, p. Zygmunta Romera, docenta kursu leśnictwa przy akademii technicznej we Lwowie. W sieni zaś ustawiono butle z terpentyną i mazią smołową, nadesłane przez księcia Sapiehę z Milkowa pod Ciesanowem, i rysunek pieca używanego do pędzenia tych produktów. Obok zaraz znajdują się okazy dobrego węgla drzewnego, nadesłane przez p. Kazimierza Młodeckiego z Brodów.

Izba po lewej stronie jest cała zapełniona leśnemi okazami. Pomieszczono tu wyroby nadesłane z Makowa przez hr. L. Saint-Genois, członka Towarzystwa gospodarskiego krakowskiego, a mianowicie miary metrowe na zboże różnych rozmiarów, wielkiej, praktycznej wartości, które zwracają uwagę zwiedzających; nadto różne wyroby z drzewa bukowego, jako to: terlicę, widły, łopatę, wzory różnych sposobów krycia dachów i odcinki kosodrzewiny z Babiejgóry z wysokości 1539 metrów nad poziomem morza.

Bardzo interesujące są okazy z uprawy drzew, wykonanej przez miasto Lwów na wydmach piaskowych w Hołosku i w Brzuchowicach na przestrzeni 570 morgów. Uprawa ta wykonana jedynie dla związania piasku lotnego, który niesiony wiatrami zachodniemi, rozszerzał się na coraz większe przestrzenie do tego stopnia, że Lwów był zmuszony zwinąć folwark tam istniejący, dla wynagrodzenia poddanych za doznane szkody. Uprawę tę przeprowadził nadleśniczy miejski Szwestka w latach od 1808—1820. Wywieszone w izbie chaty dwie fotografie przedstawiają widok dawnej pustyni i widok obecnie rozkosznie zieleniejącej się płaszczyzny, nadto, jeden plan sytuacyjny całej piaszczystej przestrzeni i także plan zrębów, już pod siekierą i piłą dorastających. Pan Władysław Tyniecki profesor z Dublan przedstawił w dwóch tablicach florę tych piasków. W dwunastu zaś pudełkach zebrano różne próby z tej przestrzeni, o nabycie których stara się muzeum wiedeńskie. Obok tych prób znajduje się zbiór nasion leśnych: karpackiej sosny, sosny pospolitej, świerka, jodły, modrzewia, akacji i jesionu. Niektóre nadesłał p. Kokurewicz Michał z Toporowa.

Przed chatą na miejscu odgrodzonem umieszczono okazy drzewa pomiędzy klombami, zasadzonemi młodemi drzewkami ze szkółek lasowych i ze siejby. W altanie zbudowanej z kory brzozowej podług rysunku p. Piotra Hirscha, młodego Polaka, kształcącego się w akademii leśnictwa w Mariabrunn niedaleko Wiednia, poukładano bardzo liczny zbiór naczyń z drzewa, wykonanych przez włościan, zwłaszcza też górali, a nadesłanych przez Towarzystwa gospodarskie krakowskie i lwowskie. Przemysł tego rodzaju kwitnie między włościanami. Bardzo piękne są wyroby z Podhala, od Babiej góry, z Makowa, ze Smorza (w Stryjskiem), z Brzozowa, z Sokolik (powiat Turka), z Zarzecza (powiat Jarosławski), z Brodów, z Chyrowa, z Krosna, z Jaworowa i z Komarna, pomiędzy któremi zanotowałem jako lepsze: deseczki cienko wyrobione dla szewców i introligatorów, koła do pługa, beczkę, kołowrotek, tarko, sito, patyczki do zapałek, kosze i plecionki różnej wielkości, rogóżki, wrzeciona, tłuczki, pudełka, jarzmo, wanienki, maślniczki, cebrzyki, miseczki, łyżki, lichtarze, laski góralskie, fajki, zabawki dziecinne i bardzo dobrze a foremnie zrobione trzewiki drewniane (saboty). Żałuję bardzo, że nie mogłem zebrać nazwisk włościan, którzy tych pięknych wyrobów dostarczyli.

Wspomniany wyżej p. Hirsch oprowadził mnie po wystawie leśnej galicyjskiej i jemu zawdzięczam możność dokładniejszego jej opisu. Ustawione na placu przed chatą w dziewięciu piramidach drzewo w odcinkach i w kręgach, przedstawia sześć leśnych regionów wegetacyjnych Galicji, których rozłożenie w Wschodniej Galicji pokazuje mapa zawieszona w chacie.

Jakiej wartości są okazy tu wystawione, okażą następne liczby:

Region pierwszy: Północna płaszczyzna, napełniona wydmami piaszczystemi, piaskiem, miejscami gliną i opoką. Z tego regionu są następujące okazy w odcinkach i kręgach:

1) Sosna: wysokość drzewa 88 stóp, długość pnia 64 stóp, przecięcie dolne 18½

Car przyjął ich prośbę, wysłuchał i odpowiedział, że „ich żądanie sprzeciwia się prawom, albowiem przyjęli religię prawosławną legalnie i dobrowolnie.“

Tych kilka rysów charakteryzują dostatecznie rządy Kaufmana; atoli są kroplą wody w morzu okrucieństw tego tyrana, który dopełnił tego co zaczął Murawiew. Wzywamy przeto miejscowych mieszkańców Litwy i naocznych świadków postępowania z Polakami owego dzisiejszego bohatera Moskwy, aby przyczynili się do opisania jego życia.

Powiadają Poznańczycy i mieszkańce Prus Zachodnich: „Niemcy nas zjedzą!“ — Ależ Moskale dawno nas już zjedli. Tylko strawić nie mogą. Polacy są trucizną w organizmie moskiewskiego państwa; a tej trucizny pozbyć się niepodobna, bo składa się z kilkunastu miljonów jednostek, z których każda wnętrzności carstwa gryzie i pożera.

Niech Poznańczycy i Polacy Prus Zachodnich gotowi będą na męczeństwo i umierają z godnością jak Polacy z pod zaboru moskiewskiego, a Niemcy ich nie zjedzą, lub jeśli zjedzą, to potrują się duchem polskim.

Czy dla tego, że rząd pruski nas gnębi, ma zmienić system rząd moskiewski? Czy apostołowie zgody z Moskwą bez wyraźnego określenia praw naszych, zastanowili się nad tem, jaką znajdą opozycyję w tej części narodu polskiego, która zaznała rządów Murawiewa, Kaufmana, Baranowa, Potapowa, Wasilczykowa, Annienkowa, Bezaka??...

Owa prusofobja przypomina strach Polaków przed Turkami za czasów Sobieskiego. Dość tu przytoczyć słowa moskiewskiego pisarza Golikowa, które pod każdym względem są wymowne: „Polacy, aby wcisnąć Moskwę w przymierze przeciw Turcji, uczynili ofiarę ze swych praw, jakie mieli do Ukrainy, Smoleńska i Kijowa.“ Mowa tu o traktacie Grzymułtowskiego, zawartym z Moskwą 6. maja 1686 w imieniu króla Jana III. (Patrz: *Diejanja Pietra Wielikaho.* Moskwa, 1837. 8vo. str. 535.)

Kaufmanów mieliśmy i mamy wielu. Przeciwko nim najlepszą bronią z naszej strony nie dyplomatyczne układy, lecz wytrwałość, jedność, spokojna narodowa praca.

Głosy z kraju.

(*Nasze sądownictwo*).

Z nad Prutu 15. lipca 1873.

Częstokroć mieliśmy już sposobność czytać skargi i narzekania na opieszałość i nadużycia w wielu z sądów naszych, mianowicie popisywał się w tym względzie *Dziennik Polski*, który umieszczał chętnie wszelkie denuncjacje, z jakiegokolwiekbądź by takowe źródła pochodziły, zapewne dla uzyskania w ten sposób tem większego rozgłosu w naszym kraju.

Z naszej strony nie myślimy bynajmniej zaprzeczać rozmaitym zdrożnościom, pojmuje to jednak każdy, że jeśli się nie wejdzie ściśle w istotę rzeczy samej; jeżeli się nie zastanowimy nad właściwemi przyczynami bardziej powtarzających się nadużyć, o ile są one przy obecnie i nadal trwającym stanie rzeczy nieuniknionemi: to nawet najostrzejsza krytyka ku podniesieniu ogólnego dobra bynajmniej się nie przyczyni. Usuńmy więc przyczyny a bez wątpienia i złe skutki ustąpią.

Przedewszystkiem musimy się odwołać na dwie kardynalne zasady, w gospodarstwie społecznem przyjęte, a mianowicie: *a*) że staranne wykończenie każdej pracy w odpowiednim czasie, wymaga właściwej ilości sił roboczych; a powtóre, *b*) że uczciwość i rzetelność pracy zależy głównie od odpowiedniego wynagrodzenia, wysokość bowiem płacy najwięcej zachęca do sumiennej pilności.

Wglądnijmy więc, o ile te dwie główne a oraz bezsprzeczne zasady zachowane zostały w ustroju naszego sądownictwa. W najnowszych czasach narzekamy zwykle na to, że sprawy bieżące zalegają zbyt długo po sądach — że się terminu trudno doczekać i t. p., na czem bez wątpienia ogólny kredyt najbardziej cierpi.

Przed sobą właśnie mamy statystyczny wykaz agend sądu naszej okolicy Delatyńskiej. Według tego autentycznego wykazu wzmagała się czynność tego sądu liczbowo w następny sposób:

	wpływ w sprawach cywiln.	—	w sprawach karn.
był w roku	1856 2049	—	768
„	1857 2628	—	924
„	1858 2216	—	773
„	1859 2149	—	516
„	1860 2377	—	348
„	1861 2159	—	268
„	1862 2222	—	383
(„	1863 2317	—	686)
(„	1864 3121	—	596)
(„	1865 2146	—	731)
„	1866 2758	—	500
„	1867 3475	—	582
„	1868 4577	—	667
„	1869 5445	—	1154
„	1870 5377	—	1083
„	1871 6295	—	1151
„	1872 5851	—	1448
w połowie „	1873 2943(do koń.cz.)		1064

tak, że w roku teraźniejszym spodziewać się należy osobliwie znacznego umnożenia się spraw karnych, i prawdopodobnie wzrośnie liczba spraw cywilnych w 1873 r. do 6000 a w sprawach karnych nad 2100 lub wyżej. Podobny stosunek czemraz bardziej wzmagającej się czynności można zauważać bezwyjątkowo oraz w każdym innym sądzie obwodowym i powiatowym.

Przy organizacji, stwarzającej sądy powiatowe, oddzielne od władz politycznych, w r. 1865, miano na względzie daty protokołu podawczego z lat: 1863, 1864 i 1865, i wedle przeciętnej liczby z tych trzech lat, systemizowaną została u nas w Galicji ilość sądów a oraz odpowiednia ilość posad urzędników. Były prezydent Strojnowski, w chęci przypodobania się Niemcom, bynajmniej nie starał się o to, ażeby Galicję stosownie jak prowincje niemieckie uwzględniono.

Nieomal we wszystkich prowincjach niemieckich były już w tych latach dawniej projektowane koleje żelazne w ruchu, a handel i industrja były już wtenczas na takiej stopie rozwoju, że się w ostatnich latach nie o wiele podnieść zdołały. Ztąd też pochodzi, że Niemcy za nasze pieniądze zaopatrzyli się zawczasu w jak najdogodniejszą ilość tak sądów obwodowych, jako też i powiatowych, tak że w niemieckich prowincjach jest lada Kraehwinkel siedzibą sądu z obfitą ilością urzędników.

U nas zaś podnosi się ruch ogólny najbardziej dopiero w ostatnich czasach, sieć kolei żelaznych zaledwo na ukończeniu — ztąd też pochodzi, że z każdym rokiem, czynność sądów naszych liczbowo czemraz większe przybiera rozmiary — a w wielu sądach w potrójne wzrasta, a przy tem wszystkiem liczba urzędników ciągle zostaje jednostajną, i tylko wyjątkowo za czasów p. Komersa, gdzieniegdzie przez utworzenie kilku prowizorycznych posad, pomnożoną została.

Wracając się do naszego sądu powiatowego w Delatynie, wzrosła liczba agend stosunkowo do lat poprzednich potrójnie — tak że obecnie sąd ten w powyżej wykazanych liczbach ma rocznie do załatwienia około 2.000 procesów cywilnych (*also keine Nummermacherei*), do 200 spraw spadkowych a przytem liczne prowizorja w odległych o 3—5 mil miejscowościach, sprawy depozytowe i tabularne i nad 1400 rozpraw karnych. Jest to ogrom pracy, nad którym w prowincjach niemieckich zwykle całe kolegium składające się z kilkunastu urzędników pracuje, u nas zaś pomimo licznych przedstawień ze strony tutejszego sądowego naczelnictwa do Prześw. prezydjum czyli sądu krajowego wyższego, pozostawiono podobnie jak w r. 1865 do załatwienia tych wszystkich spraw — śmiech ludziom powiedzieć — tylko dwóch konceptowych urzędników, t. j. sędziego powiatowego i adjunkta, a w oddziale manipulacyjnym poruczono utrzymanie porządku jednemu kanceliście i dodano 1 (mówię jednego) dvetarjusza, z płacą 20 złr. a. w. miesięcznie.

I możnaż tu obstać? i możnaż tu się przy takim stanie rzeczy dziwić, dlaczego w sądzie Delatyńskim na pierwszy termin do rozprawy w procesie cywilnym obywatele tutejszego powiatu po 10 do 12 miesięcy, a w sprawach karnych po pół roku wyczekiwać muszą? mając przytem na uwadze, że rok ma niewięcej jak 365 dni, a dzień 24 godzin! Zaiste szkandał, a to tem większy, ile że u nas w tym względzie nikt dotąd głosu nie podniósł, by złemu stanowczo zaradzić, a publiczność zadowalniała się bezustannem narzekaniem na urzędników. Dlaczego też zwracamy uwagę dotyczących sfer na nieodzowną potrzebę znacznego pomnożenia ilości urzędników, bo inaczej nawet najlepsze ustawy pożądanego skutku nie odniosą.

Czyż nie jest to np. czystą ironią wymagać, by w sądzie naszym przepisywał wszystkie uchwały i wyroki jeden dyetarjusz, a przytem oraz pisał wedle ustawy wszystkie protokoła rozpraw? Rzeczywiście śmiech bierze coś podobnego przed ludźmi zdrowych zmysłów powiedzieć, a przecież się tak dzieje, a niebawem zapewne do tego jeszcze przyjdzie, że gdy u nas w Delatynie która ze stron zechce utrzymać prędzej wystosować się mającą uchwałę, takową sobie sama przepisać będzie zmuszoną. Niema co mówić, ładny to zarząd naszego najwyższego prezydjum! Niepodobna też, ażeby dla utrzymania przynależnego porządku i powagi sądowej wystarczyć mógł tylko jeden kancelista i dwóch sług sądowych, z których jeden zatrudnionym być musi przy samym sądzie i nadzorem (rocznie) nad 500 do 600 aresztantami, a drugi obowiązanym jest pomniejsze egzekucje przeprowadzać, i liczne doręczenia w 3 do 4 lub 5 mil odległych miejscowościach wcześnie uskuteczniać.

Przed kilkoma miesiącami domagał się korespondent *Gaz. Narodowej* z Oleszy, również pomnożenia sił roboczych w sądach okolicznych a mianowicie w Tłumaczu. Co do tej miejscowości, to możemy z naszej strony dodać, iż nam wiadomo, że był czas, w którym sąd ten wyjątkowo należał do najlepiej uposażonych w Galicji, i to przez czas dłuższy, pracowało tam bowiem czasem oprócz sędziego powiatowego po 3 urzędników konceptowych i 2 kancelistów, lecz to mało co pomogło, gdyż pan naczelnik począł w tych czasach bardziej przejeżdżać się na przechadzkę, i mniej pilnować urzędu, a przytem nie umiał się wcale szanować, i przy notorycznym braku potrzebnej oględności w kierownictwie odstraszył wszystkich młodszych urzędników, tak, że obecnie nie każdy widzi się chętnie przydzielonym do sądu powiatowego w Tłumaczu.

Nie lepiej jak w naszym Delatyńskim sądzie, dzieje się w sądzie powiatowym w Nadwórnie, który jest oraz sądem śledczym.

Niedawno temu otrzymał tamtejszy adjunkt sądowy trzytygodniowy urlop, a następnie został ciężką słabością złożony, pomimo tego jednak p. prezydent Schenk przeniósł w tym czasie byłego auskultanta P. do Brzeżan, tak, że w sądzie został sędzia powiatowy sam jeden, a zmuszony wyjeżdżać na nagłe i ważne komisje karne, i prowizorjalne, spostrzegaliśmy, że w sądzie Nadworniańskim strony nawet po kilka dni żadnego sędziego nie miały. I możeż przy takim składzie rzeczy, który z wyższych przyłożonych, gdyby nawet najostrzejszy, z czystem sumieniem wymagać, by wszystkie sprawy w prawnym czasie załatwione były?

Znany nam jest teraźniejszy p. prezydent Schenk jako człowiek wielkich zdolności i gorliwości pod dewizą *man kann alles machen wenn man will*, ależ z drugiej strony czyż podobna przy takim smutnym stanie rzeczy więcej od obarczonych urzędników wymagać?

Gdy p. prezydentowi Schenkowi przedstawiono nader przykry stan, w jakim się sędzia powiatowy w Nadwórnie znajduje, miał odpowiedzieć prywatnie: *er wird sich schon helfen*; dla czego też dopiero po dłuższym czasie wysłał nieznaczną pomoc.

I godziż się to tak robić? osobliwie w czasach, gdy urzędnikom sądowym pod własną odpowiedzialnością polecono jak najspieszniej i najdokładniej przeprowadzać sprawy prowizorjalne i kryminalne a przytem oraz w wypadkach przestępstw przeciw publicznym zakładom z §. 312. u. k. i czem bardziej mnożących się samokalectw dla uwolnienia się od służby wojskowej (§. 409 u. k.), niemniej w wypadkach dotyczących licznych kradzieży koni! Czy możebnem jest wszystkim wymaganiom zadość uczynić, zważywszy ile dni w roku urzędnik musi poświęcić na załatwianie komisyj po za obrębem urzędu, a ile poświęcić musi czasu na wyuczenie się czemraz bardziej mnożących się ustaw krajowych; mając przytem na względzie, że każdy urzędnik jest przytem obywatelem kraju a jako taki ma obowiązki obywatelskie i familijne, od których również uchylić się nie może!

Krajowym potrzebom odpowiednia organizacja sądownictwa (fundamentum regnorum) ze stosownem pomnożeniem urzędników, jest nam dla tego najpożądańszą i tuszymy sobie, że pan Schenk, wyjechawszy do Wiednia, ku temu odpowiednie kroki poczyni i dla kraju coś korzystnego wyjednać potrafi.

Poniekąd za wzór mogłaby nam posłużyć w tej mierze organizacja pruska, gdzie wszystkie urzęda zaopatrzone są należytemi siłami, a urzędnicy nie nadto obarczeni służą z przyjemnością i mogą wykonywać sumiennie prawem przepisane obowiązki, a przy tem dostają — podobnie jak u nas w stanie nauczycielskim — z urzędu corocznie kilkutygodniowe urlopy, które dla naszego urzędnika, nawet w wypadkach koniecznej potrzeby, z wielkiemi trudnościami uzyskać przychodzi, i tenże całemi latami w bezustannej pracy wcale nie wie, co to „piątek a świątek“.

Podobnie też pomyśleć należałoby, ażeby na wypadek słabości, z łatwością każdy z urzędników mógł być zastąpionym, a nie jak obecnie się dzieje, że w razie słabości lub dla innych przeszkód, przy naszych sądach powszechnie dotyczący dział na nieochybne ogromne zaległości, z największą niekorzyścią dla pojedynczych stron, jest narażony.

Nakoniec wspomnijmy co do drugiej kwestji, t. j. co do podwyższenia płac urzędników państwowych, że o ile się dowiadujemy, podwyższenie to wcale nie wypadło ku ogólnemu zadowoleniu wszystkich interesowanych, najbardziej pomiędzy urzędnikami w sądownictwie, gdzie właśnie trzeba było mieć na względzie, że niezawisłość a tem samem rzetelność sędziego z natury rzeczy wymaga lepszego wynagrodzenia.

Przytem zachodzi w ogóle ta ważna okoliczność, że płace niniejsze daleko jeszcze nie dpowiadają niezbędnym tegoczesnym potrzebom. Jak wiadomo, pierwotne płace urzędników w Galicji systemizowane były nieomal jeszcze przed 100 laty, odtąd waluta w swej wartości co najmniej o sześciorakie spadła, gdy tymczasem, wliczając oraz polepszenia płac przy poprzednich organizacjach, po długiem wyczekiwaniu płace urzędników zaledwie o 50% podwyższone zostały, zkąd też pochodzi, że u dawniejszych urzędników widać było ogółem dobrobyt, a większość dzisiejszych, zawsze jeszcze, przy liczniejszej rodzinie, nawet na nędzę narażona będzie.

W każdym innym stanie, czy to w rzemiośle, czyli to w handlu lub industrji nieujętą jest nikomu sposobność przy uczciwej i rzetelnej płacy dorobienia się z czasem większej fortuny, tylko w jednym stanie urzędników w codziennem życiu, ludzi w dobrobycie jak najmniej spostrzegamy, a nieznaczna większość zadowalnia się tem, jeżeli jej, nierobiąc długów, płaca na opędzenie zwyczajnych wydatków wystarcza; a co najgorzej, że przy dzisiejszym wymiarze nieuwzględniono należycie fachowego wykształcenia na wszechnicach za drogą opłatą i wielkiemi mozołami uzyskanego, tak że obliczywszy dokładnie drogocenność kapitału umysłowego, teuże nawet najumiarkowańszych procentów nie przynosi w porównaniu z urzędnikami bez studjów akademickich, których stosunkowo nieźle opłacono, umieszczając tychże nawet w dość wysokich stopniach.

W sądownictwie najbardziej dotknięci zostali sędziowie powiatowi przez to, że tychże na równi ze starostami nie postawiono, i radcy sądowi.

Sędziów powiatowych zostawiając w 8 stopniu, poniekąd nawet pokrzywdzono, gdyż do stopnia tegoż wchodzą także sekretarze-adjunkci, którzy dawniej pobierali tylko po 1000 złr. a sędziowie 1300 i 1500 złr., dzisiaj zaś pobierają sekretarze, którzy dłużej służą, większą płacę od niektórych nowomianowanych sędziów powiatowych. Podobnie też ma się rzecz z zastępcami prokuratorów, którzy w ten sposób wyrównali, pierwej co do płacy znacznie wyżej położonym sędziom powiatowym, a przytem pobierają jeszcze remuneracyę.

Przegląd polityczny.

Ziemie polskie.

Z Rusi zakordonowej. *Kijewlanin* w liście pisanym z Mohilewa nad Dniestrem doniósł był, że włościanie wsi Dzygowce w powiecie Jampolskim, nie chcą przyjmować wydzielonych sobie gruntów i pomimo to, że starano się zwalczyć perswazją ich upor, trwają dotąd w swem postanowieniu. Prawdopodobnie — dodaje korespondent — zaszło w tem jakieś nieporozumienie.

Następnie *Kijewlanin* doniósł, że upor włościan spowodował rząd do wysłania wojsk do Dzygowiec dla uśmierzenia wzburzonych włościan, którzy mieli rozebrać most na rzece, aby wojska niedopuścić. Wiadomość tę z *Kijewlanina* powtórzyły dzienniki niemieckie. Rząd moskiewski zaprzeczył tej wiadomości telegramem urzędowym wysłanym dnia 7. lipca do wszystkich dzienników. Dziś atoli dowiadujemy się, iż istotnie *Kijewlanin* był dobrze poinformowany, i że wzburzenie pomiędzy włościanami jeszcze dotąd panuje.

Niedawno, pisze *Czas*, przypadał w Krzemieńcu odpust w dzień św. Antoniego, na który corocznie mnóstwo ludu się zgromadza. Miejscowy pop osadzony przy zabranym po 1830 r. Franciszkańskim kościele odszukał stary jakiś obraz św. Antoniego, kazał go odnowić, to jest domalować mu brodę, i wystawił ten obraz na środku cerkwi, otoczył go mnóstwem drobniutkich świeczek, za które przychodzący do cerkwi płacić musieli, odprawiał długo nabożeństwo, po którem wystąpił z kazaniem, dowodząc, że św. Antoni był prawosławny, że w owych czasach prawosławie było wszędzie na świecie, że Polaki zbuntowali się i odszczepili od prawosławia i nazwali się katolikami. W końcu tej mowy rzucał klątwy na wszystkich katolików, i zakończył tem, że katolicka wiara gorszą jest od żydowskiej nawet!

Nad to wszystko wioskowi popy otrzymali niedawno rozkaz, aby przeszkadzali, by ich parafianie na przypadające w okolicy odpusty katolickie nie chodzili. I w tym to właśnie celu w Krzemieńcu podczas ostatniego odpustu, kilku popów snuło się po kościele, śledząc, czy nie dostrzegą którego z swoich parafian, by za to ściągnąć potem z niego kary pieniężne, do swojej rozumie się kieszeni.

Moskwa.

Gon. Uręd. ogłasza rozporządzenie zarządzającego ministerjum spraw wewnętrznych z dnia 12 (24) czerwca, wzbraniające sprzedaży pojedynczych numerów dziennika *Birż. Wied.* wychodzącego w Petersburgu.

W kołach politycznych przywiązują wielką wagę do projektu budowy kolei żelaznej do Indyj. Już to trzeba przyznać, że Lesseps umie poruszyć wszystko i wszystkich, jeżeli mu chodzi o zrealizowanie jakiego planu. I tak teraz na posiedzeniu Towarzystwa geograficznego w Paryżu d. 5. b. m. Lesseps wyłuszczył swój projekt budowy kolei żelaznej przez Azję środkową do Peszaweru. Dowodził on, że ponieważ Europa połączona jest z Azją kolejami na Warszawę i Tułę aż do Orenburga, przeto kolej z tego miejsca poprowadziwszy do Peszaweru, znajdzie się ni przerwany związek z Kalkutą. Przestrzeń między Orenburgiem a Peszawerem wynosi 3740 kilometrów. Kolej prowadzona byłaby z Orenburga stepami kirgizkiemi, minęłaby jezioro Aralskie od północnej jego strony, dotarłaby do Taszkendu, miasta liczącego 120.000 ludności, stolicy moskiewskiego Turkiestanu. Ztamtąd na Kodżend, Uratypę i Samarkandę czyli Marakandę Aleksandra Wgo, stolicę Tamerlana. Ta pierwsza część kolei dałaby się łatwo wykonać, bo prowadzi w posiadłościach moskiewskich i mniej więcej równinami. Dopiero za Samarkandą zaczynają się trudności, bo kolej nietylkoby szła przez kraje Turkiestańskie niepodległe, ale przez pasmo gór Hinduku, między któremi jednak zdaniem Lessepsa, są wąwozy nie wyższe nad 1000 metrów ponad sąsiednie wzniesienia podgórza. Rząd moskiewski przyrzekł Lessepsowi wszelką pomoc w zbadaniu miejscowości.

Podług wiadomości udzielonych przez *Rus. Inwalida*, na czas pobytu wojsk moskiewskich w Chiwie, ma być utworzona oddzielna administracja; z drugiej strony zapowiadają, że Kaufmann zacznie wojska odsyłać z powrotem w połowie sierpnia. Jednakże niepodobna sądzić, aby wszystkie wojska moskiewskie opuściły Chiwę, chociażby uznano za rzecz odpowiednią zachować na czas jakiś tytuł wazala chanowi. Wyprawa była trudna i niewątpliwie znaczna część chaństwa pozostanie przy Moskwie pod pozorem strzeżenia wykonania zobowiązań.

Zniesienie tam niewolnictwa oprócz ogólnej dobrej strony, ma także cel polityczny; handel bowiem porywanymi Persami i Kozakami stanowił ważną rubrykę dochodów dla koczowników turkmeńskich, mianowicie dla plemienia Tekie. Zniesienie handlu niewolnikami posłuży zatem do odosobienia tych plemion od Chiwy i łatwiejszej ich uległości. Szczególniej dużo Persów, bo podobno aż 40.000, znajdowało się w niewoli chiwińskiej, a Moskale utrzymują, że chan nietylko kupował niewolników, ale również płacił za głowy zabitych Moskali. Karawany zaopatrzone w niewolników, miały być wolne od cła i do ostatnich czasów miały wyprawiać wjazdy tryumfalne do Chiwy, zatykając na dzidach głowy zabitych podstępnie nieprzyjaciół.

Kronika.

Kurjerek lwowski.

— Obchód stuletniej rocznicy założenia Komisji edukacji narodowej rozpoczął się uroczystem nabożeństwem w kościele archikatedralnym, które celebrował ks. kan. Szeligowski. Po nabożeństwie, około godziny dziesiątej, sala ratuszowa napełniać się poczęła zgromadzonymi gośćmi. Nauczycieli z prowincji przybyło bardzo mało, ani Wschodnia ani Zachodnia Galicja nie dostarczyły silnego kontyngensu, który zwykł się zgromadzać w czasie zjazdów dorocznych Towarzystwa pedagogicznego. Dr. Teofil Gerstman, prezes zarządu Towarzystwa pedagogicznego, zagaił obchód, polecając zgromadzeniu na przewodniczącego p. Alfreda Młockiego. Po zajęciu krzesła prezydenta przez p. Młockiego, dr. Zgórski sekretarz zarządu odczytał nadeszłe do zarządu pisma, odnoszące się do dzisiejszego obchodu. Dr. Libelt pisze, iż choroba serca nie pozwala mu uczestniczyć w tej uroczystości. P. Stanisław Zarański oświadcza pisemnie, iż niemocen przybyć

---

cali, górne 10½ cali. Wiek drzewa 175 lat. Wystawione przez ks. Sapiehę z Zapałowa pod Cieszanowem.

2) Świerk: (rozmiary w tym samym porządku jak w poprzednim) 72'—54'—16" —8". Wiek 150 lat. Wystawca Sapieha.

3) Dąb: 66'—48'—12"—7". Wiek 150. Sapieha.

4) Sosna: 120'—98'—30"—19". Wiek 140. Z Jaworowa hr. Kaź. Lanckoroński.

5) Sosna: 114'—84'—20"—13". Wiek 120. Kaź. Lanckoroński.

6) Sosna (z wydm piaskowych) 70'—48"—12½—7½. Wiek 55 lat. Lasy miasta Lwowa

7) Świerk (z wydm piaskowych): 68'—42'—12¾"—7¾". Wiek 40 lat. Lwów.

8) Brzoza (z wydm piask.) 67'—33'—14"—8". Wiek 60 lat. Lwów.

9) Dąb: 84'—48'—19"—15". Wiek 130 lat. Z Ohladowa. Hr. Róża Zamojska.

10) Jasion: 84'—48'—18"—14". Wiek 110 lat. Róża Zamojska.

11) Wiąz: 78'—36'—18"—15". Wiek 110 lat, Róża Zamojska.

12) Klon: 66'—36'—15"—13". Wiek 110 lat. Róża Zamojska.

13) Olcha: 81'—57'—14½"—11". Wiek 100 lat. Róża Zamojska.

Jako reprezentant olbrzymich sosen z Łopatyna p. K. Młodeckiego jest tu krąg, mający w przecięciu 33", wysokość drzewa 120', wiek 150 lat, i maszt długości 46 metrów.

Drugi region leśny obejmuje równiny Sanu, Dniestru i Bugu; ziemia przeważnie glinka Z tego regionu są tu okazy:

1) Dąb: 100'—60'—18½"—12½". Wiek 100 lat. Książę Jerzy Czartoryski.

2) Sosna: 116'—78'—17"—9½". Wiek 125 lat. Jerzy Czartoryski.

3) Modrzew: 79'—54'—20"—8½". Wiek 60 lat. Hr. Włodzimierz Dzieduszycki.

4) Sosna: 80'—60'—17½"—10". Wiek 105 lat. Zarzecze. Włodz. Dzieduszycki.

5) Dąb: 72'—42'—22"—18". Wiek 100 lat. Zubrza, pod Lwowem.

6) Dąb: 72'—60'—14"—6". Wiek 50 lat. Komarno. Kaz. Lanckoroński.

7) Dąb: 75'—48'—24"—15½". W. 150 lat Opary. Fundacja Skarbka.

8) Jodła: 78'—54'—19"—14". W. 65 lat. Opary. Skarbka.

Jeden krąg dębu wieku 110 lat ma w przecięciu 40".

Trzeci region obejmuje wzgórza po lewej stronie Dniestru aż po Wołyń, ziemia przeważnie glinka:

1) Buk: 80'—52½'—15½"—10½". W. 90 lat. Pieniaki, Włodzimierz Dzieduszycki.

2) Jasion: 84'—54'—17"—11". W. 90 lat. Pniatyn, Lwów.

3) Buk: 90'—60'—24"—16½". W. 100 lat. Pniatyn, Lwów.

4) Osika: 78'—42'—20½"—9½". Wiek 50 lat. Wybranówka, Lwów.

5) Buk: 84'—60'—19"—12". W. 110 lat. Iłów. Fundacja Skarbka

6) Buk: 96'—72'—20½"—12½". Wiek 90 lat. Wybranówka, Lwów.

Z tego regionu są trzy kręgi: buka 39", klonu 43", lipy 37" w przecięciu.

Czwarty region obejmuje podolską i pokucką płaszczyznę; glinka, opoka.

1) Dąb, rozmiarów nie podano. Wiek 110 lat. Załoźce. Włod. Dzieduszycki.

2) Dąb: 72'—48'—27½"—16½". Wiek 110 lat. Błotnia, Lwów. 5000 sztuk na sprzedaż w lesie.

3) Dąb: 84'—48'—28½ 20". Wiek 130 lat. Brzeżany. Stan. hr. Potocki.

4) Dąb: 84'—60'—20"—12½". Wiek 160 lat. Chodorów. K. Lanckoroński.

5) Dąb: 81'—51'—19"—13½". Wiek 100 lat. Wołszatycze. K. Lanckoroński.

Do tego regionu dołączone dwa kręgi z właściwego Podola, dębu 30", czereśni 17½ w przecięciu.

Piąty region obejmuje podkarpackie wzgórza. Ziemia: przeważnie glinka.

1) Buk: 100'—60'—16½"—13". Wiek 80 lat. Korytniki. Sapieha.

2) Jodła: 102'—54'—17½"—11½", Wiek 100 lat. Kupna. Sapieha.

3) Klon: 80'—54'—14½"—10½". Wiek 90 lat. Śliwnica. Sapieha.

4) Dąb: 90'—60'—18½"—12½". Wiek 120 lat. Korytniki. Sapieha.

Szósty region obejmuje Karpaty:

1) Jodła: 100'—60'—21"—13". Wiek 90 lat. Żernica. Wanda hr. Dembińska.

2) Cedryna (sosna karpacka, *pinus cembra*): 90'—78'—15½"—3½". Wiek 280 lat. Nadwórna.

3) Świerk: 138'—102'—20"—10". Wiek 180 lat. Nadwórna. Fryderyk Buchmüller.

Liczby te będą zapewne dla niejednego kamieniem potrącenia w czytaniu moich listów, od wypisania ich wstrzymać się atoli nie mogłem, liczby bowiem mają swoją wymowę, więcej od słów objaśniającą.

Oprócz wymienionych okazów, wzniesiono w górę: sosnę wysoką 75 stóp z Hołoska i pień świerka wysoki 78 stóp z Brzuchowic pod Lwowem, i ozdobiono je banderami. Są także dwa całkowite pnie sosny na ziemi położone, z których jeden 84 stóp długości mający, przysłano z Brzeżan, a drugi z Łopatyna Dostarczono jeszcze dwanaście kręgów i wiele drzewa ciosanego, rzniętego i łupanego, jako to: belki dębowe, progi pod kolej, brusy dębowe, jodłowe, świerkowe, sosnowe i modrzewiowe; deski z różnego drzewa; gonty osikowe, jodłowe i świerkowe; sosnowy łupek na sita i rzeszota, i dzwony na koła gięte i zwykłe. Okazy te pochodzą od różnorodnych wystawców, pomiędzy nimi od p. Józefa Wernickiego i od hr. Henryka Miera.

Wystawa ta leśna, w porównaniu z innemi lasowemi wystawami skromna, jest przecież dla ludzi fachowych bardzo zajmującą i pouczającą. Zebraną została przez Towarzystwo galicyjskie lwowskie, a mianowicie przez wiceprezesa tegoż Towarzystwa, p. Henryka Strzeleckiego. Wzbogacili ją pp. Wohlfeld i Klarfeld doborowym dębowym materjałem pod kolej i materjałem okrętowym. Zapewne zrobią dobry interes, bo żadna wystawa leśna nie może poszczycić się podobnie doskonałemi okazami. Pan baron Brunicki z Rudy Rożanieckiej wystawił belki sosnowe i deski ze swego tartaku, jako też gonty osikowe w znacznej bardzo liczbie; pan Józef Englert z Biały meble ogrodowe plecione; pan Jan Ramoszyński ule poprawne z Krasiczyna, rośliny leśne w pięknej piramidzie, kompozycji nadleśniczego Stormkego, robiące zaszczyt tamtejszemu gospodarstwu lasowemu, a wreszcie włościanie z Żurawna wyrobione przez siebie meble ogrodowe wcale ładne, i laski różnych krzewów i drzew z swą różnobarwną korą, ułożone w prawdziwie gustowne desenie.

Na tem kończymy opis dość zresztą zupełny wystawy leśnej z Galicji.

Wiedeń, 12. lipca.

do Lwowa i przesyła dwie ostatnie prace swoje, obie, jak mniema, z żywego pnia wielbionej Komisji wypuszczone latorośle, które przyjąć raczy Tow. w dowód, iż nieodosobnione są tegoż zacne zamiary.“ Doktor F. Nowakowski, stały uczestnik wszystkich zjazdów, usprawiedliwia się w drodze telegraficznej, iż w skutek przeszkód niemożliwych do usunięcia, na zjazd przybyć niemoże. Jan hr. Działyński z Kórnika przysyła pismo, w którem „całem sercem łączy się z urządzonym przez Towarzystwo pedagogiczne uroczystym obchodem a pozbawiony możności wzięcia osobistego w nim udziału, uprasza zgromadzenie o przyjęcie szczerych życzeń i wyrazów współczucia dla działań Towarzystwa“. Na dowód tegoż przesyła Towarzystu w darze dzieła szkolne przezeń wydane. Ostatnie pismo, odczytane przez dr. Zgórskiego, było pismo Kraszewskiego. Brzmi ono tak: „Miałem najszczerszą chęć służenia osobiście Towarzystwu przy obchodzie rocznicy, lecz stan zdrowia mego nie dozwolił mi odbyć tej podróży. Do ostatniej chwili łudziłem się nadzieją, iż się to zmienić może, lecz przekonywam się o zupełnem niepodobieństwie. Raczcie mi więc wybaczyć, bo byłbym z chęcią uczynił wysiłek nawet, gdyby to możliwem było. Kaszel nie daje mi ani mówić długo, ani się na podróż narażać, doktor jest stanowczo przeciwnym. Ubolewam szczerze nad najprzykrzejszym dla mnie składem okoliczności.“ Poczem dr. Benoni odczytał przysłany odczyt J. I. Kraszewskiego: „Komisja edukacyjna, jej prace i zasługi na polu wychowania publicznego.“ Odczyt nagrodzono oklaskami. Następnie odczytał dr. Zygmunt Sawczyński rzecz „o zadaniu wychowania publicznego w ogóle a w szczególności w zastosowaniu do potrzeb naszego narodu“. Zgromadzenie oklaskami objawiło swoje zadowolenie i rozeszło się o godzinie pierwszej. W liczbie gości obecnych widziano posłów: Smolkę, Walerjana Podlewskiego i dr. E. Czerkawskiego, dalej Kornela Ujejskiego, burmistrza Jasińskiego i wice-burmistrza dr. Madejskiego, radnych Sermaka, Feliksa Piątkowskiego i Wilda. Z profesorów wszechnicy i akademii technicznej zjawili się tylko: Żmurko Wawrzyniec, dr. Feliks Strzelecki, dr. Szaraniewicz, prof. Kreutz i dr. Radziszewski. A gdzie inni?!...

— Dziś w piątek po raz pierwszy na scenie naszej, na benefis pani Hoffman przedstawioną będzie „Fedra“ Rasyna, jedno z najświetniejszych dzieł francuskiego klassycyzmu. Ubliżylibyśmy publiczności naszej, gdybyśmy przypuszczali, że nie zechce jaknajliczniej skorzystać z nastręczającej się sposobności poznania arcydzieła i oddania należnego hołdu znakomitej artystce, która w najniewdzięczniejszej dla przedstawień scenicznych porze, zawitała do nas w gościnę.

— P. Holewicka, baletniczka z Warszawy, występuje teraz z nadzwyczajnem powodzeniem w baletach na nadwornej operze we Wiedniu.

— Z końcem tego roku szkolnego w c. k. wiedeńskiej akademii sztuk pięknych otrzymał w oddziale miedziorytnictwa złoty medal Fügerowski jeden tylko p. Aleksander Terlikowski, Polak z Kocmania na Bukowinie, za rysunki według dwóch obrazów galerji belwederskiej, a to portret według Van Eyka i portret według Tycjana.

— Panna Neville, baletniczka baletu warszawskiego, tańczyć będzie w tych dniach na deskach sceny lwowskiej.

— Czytamy w *Kraju*: Dowiadujemy się, że ma niezadługo wejść w życie Stowarzyszenie nauczycielek prywatnych; statuta tego Stowarzyszenia już podobno zostały przez rząd potwierdzone. Błogosławić należy chwalebne i zacne usiłowania tych, którzy pierwsi podjęli myśl założenia tak zbawiennego, a tak koniecznie potrzebnego Stowarzyszenia, którego celem będzie: 1) udzielanie schronienia dla guwernantek i nauczycielek bez obowiązku; 2) pielęgnowanie i przyjmowanie do swego zakładu chorych; 3) udzielanie jednorazowych zapomóg; 4) przyjmowanie spracowanych i starych nauczycielek na stałą emeryturę i 5) umieszczanie nauczycielek po domach prywatnych. Jak widzimy z tego, cel Towarzystwa jest wielki; miesięczne wkładki stowarzyszonych nauczycielek nie wystarczą na to, jeżeli ofiary honorowych członków nie poprą ich silne i nie postawią Stowarzyszenia w możności otwarcia zakładu, który będzie domem schronienia i szpitalem dla tych nieszczęśliwych, które po wielu latach mozolnej, można powiedzieć najcięższej pracy, zostawały zwykle bez schronienia, bez zabezpieczonej przyszłości — a jako nagrodę za trudy i sterane zdrowie dostawały nędzę w podarunku od losu. Spodziewać się należy, że Stowarzyszenie to znajdzie silne poparcie w kraju; ofiary na ten cel nie są aktem litości, ale raczej spłaceniem długu wdzięczności względem tych apostołek oświaty. Każda matka powinna się tu poczuć w obowiązku spłacenia tego długu na rzecz tych, którym zawdzięcza wykształcenie swych córek. — W tych dniach, jak nam donoszą, wydaną zostanie odezwa wzywająca do tego Stowarzyszenia, i statuta niebawem ogłoszone będą.

— *Gaz. Lwow.* z dnia 17. bm. donosi: Wczoraj około godz. 10. z rana wybuchł ogień w zabudowaniu urzędu cłowego w Podwołoczyskach i pochłonął cały budynek. Wszystkie ruchomości zdołano ocalić. Przyczyną ognia było pęknięcie jednego komina, skutkiem czego zajęły się belki na strychu i w jednej chwili, z powodu dłuższej posuchy, ogień cały dom ogarnął.

Ludwik Ruf, woźny tutejszego Towarzystwa zaliczkowego zbiegł wczoraj z przywłaszczoną sobie kwotą 220 złr., którą mu oddał znajomy jego do ulokowania w kasie zaliczkowej.

Znaleziono wczoraj wieczór na placu Gołuchowskich nowy wierzchni surdut jasno popielaty z kołnierzem aksamitnym.

W arsenale wojskowym obok kościoła OO. Dominikanów znajdował się na suficie herb miasta Lwowa, bardzo zręcznie ułożony z samych części karabinowych, z kurków, stęplów, lufek i t. p., a otoczony wieńcem z szabel. Herb ten darowała c. k. komenda wojskowa Zakładowi Ossolińskich. Był tak wielki, że musiano go rozbierać na cząstki i w mniejszy rozmiar układać. Właśnie temi dniami ukończono tę pracę i osobliwość ta zdobi jedną z bocznych ścian zbrojowni Lubomirskich.

— „Chociaż to życie idzie po grudzie,
„Jak mi Bóg miły, nieźli są ludzie“

a najlepsi ci, którzy wypełniają święty obowiązek Polaka, pamiętając o weteranach polskich w Paryżu, i którzy posyłają na ręce ks. Ufcyjewicza przeora OO. Dominikanów we Lwowie, pieniądze na rzecz „Towarzystwa bratniej pomocy w Paryżu“, jak np. Franciszek hr. Łoś 5 złr., Kwiryn Niezabitowski 5 złr., artysta-malarz Sagnowski 1 złr., Sylwian Winnicki 5 złr., Serwatowski 5 złr., Piotr Gross 2 złr. Razem 23 złr. wal. austr., które odsełam do Paryża.

Z polecenia komisji pośredniczącej między krajem a „Towarzystwem bratniej pomocy w Paryżu.“ *Wiktor Wiśniewski.*

— **Stowarzyszenie** c. k. pocztmistrzów i ekspedytorów galicyjskich, Bukowiny i w. ks. Krakowskiego. Z obrachunku rocznego pozostało w kasie gotówki 20 złr. 50½ c. Odtąd przybyło z delegacyj: Kołomyja 23 złr. 69½ c., Jasło 24 złr. 65 c., Sambor 32 złr. 42 c., Sanok 47 złr. 87 c., Stanisławów 59 złr. 37 c., Czortków 67 złr. 10 c., Lwów 68 złr. 80 c., Stryj 73 złr. 21 c., Bochnia 80 złr. 12 c., Zółkiew 83 złr. 36 c., Wadowice 137 złr. 38 c., Przemyśl 146 złr. 31 c., Sącz 150 złr. 70 c., Rzeszów 190 złr. 56 c., Bukowina 191 złr. 25 c., Brzeżany 253 złr. 25 c., Czortków 267 złr. 54 c., Złoczów 428 złr. 62½ c. Zwrot zaliczek 83 złr. 65 c., procent od zaliczek 19 zł. 40 c. Razem przychód 2449 złr. 76½ c.

Rozchód: W zaliczkach 2130 złr., koszta administracyjne i walnego zgromadzenia 250 złr. 28 c., na portorjum i za druki 21 złr. 30 c. Razem 2401 złr. 58 c.

Zostaje z końcem czerwca 1873 r. w kasie Stowarzyszenia gotówka 48 złr. 18½ c.

Złoczów d. 14. lipca 1873 r.

Edward Mutka.

— **Kradzież zegarków.** Od c. k. sądu złoczowskiego odbieramy następujące uwiadomienie: W nocy z 8. na 9. czerwca 1873 skradziono pocztowemu konduktorowi Janowi Puldzie podczas przepakowywania przesyłek na stacji kolei żelaznej w Krasnem małą skrzyneczkę zawierającą 24 złotych zegarków, przeznaczonych dla firmy „Gausner et Violand“ w Brodach. Udzielając poniżej numera, któremi zegarki te były zaopatrzone, z których sześć pierwszych były cylindry, savonet — sześć dalszych takież same emaliowane — następnych zaś 12 ankry savonet emaliowane, upraszam w celu łatwiejszego wyśledzenia sprawcy, o uprzejme zamieszczenie tej odezwy pomiędzy wiadomościami bieżącemi. Numera te były następujące: 33.591, 33.592, 33.593, 33.594, 33.595, 33.596, 991, 992, 993, 994, 995, 996, 32 283, 32.284, 32.285, 32.286, 32.287, 32.288, 32.799, 32.800, 32.801, 35.171, 35.172, 35.173. Redakcje innych pism polskich uprasza się o powtórzenie tej odezwy.

— **Z pod Lwowa** d. 16. lipca 1873. Dnia 14. b. m. byliśmy obecni na egzaminie leśniczym na technice we Lwowie. Jako praktyczni leśniczowie, którzy całą wiedzę jaką posiadamy, sami nabywać musieliśmy, z zazdrością poglądaliśmy na młodzież, która od tak uzdolnionych nauczycieli, naukę pobierała i owocami swej pracy popisywać się mogła. Ileż ta młodzież winną jest wdzięczności, tym zacnym mężom, którzy tak obszernemi wiadomościami hojnie z nią dzielili się; my to najlepiej ocenić możemy, którzy prawie nikogo nie mieliśmy, by był przewodnikiem naszym na ciernistej drodze nauki.

Ale jak każda chwila zadowolenia, nie może przeminąć bez niejakiej goryczy, tak i nas przykro dotknęło to, że tak mało uczni przystąpiło do egzaminu. Nie dziwimy się wcale temu, że młodzież nasza leśnicza na kurs nie uczęszcza, bo są to ludzie ubodzy, których nie stać na wydatki z utrzymaniem się kilkumiesięcznem we Lwowie połączone, ale czyż nie powinni możni właściciele lasów, wysełać swoim kosztem praktykantów a nawet młodych leśniczych na kurs leśniczy? Tych kilkaset złotych na ten cel wydanych, chętnie każdy z nich odsłuży, nie mówiąc już, że wiadomościami nabytemi stokrotnie zapomogę tę odpłaci.

— **Grudna dolna** d. 11. lipca 1873. Szanowne pismo wasze ogłaszało już dawniej powołanie mnie do Grudnej celem ugaszenia pożaru w kopalni tu istniejącej.

Inne pisma tym pożarem przestraszone rozmaicie o tem pisały, dla tego pozwalam sobie prosić Szanowną redakcję *Gazety Narodowej* o obznajomienie publiczności z tem, że od 27. czerwca będąc tu na miejscu, potrafiłem na dniu 8mym b. m. stanowczo stłumić pożar, który istniał, i że żadnej obawy on już dla kopalni nie przedstawia.

Obszerne pełnomocnictwo, którego potrzebowałem dla wykonania tych robót, sprowadziło pertraktacje z administracją dóbr JO. księcia Sanguszki, i skutkiem ich było zupełne oddanie mi dyrekcji i administracji kopalni JO. książąt.

Leon Syroczyński,
dyrektor kopalń ksks. Sanguszków.

— **Brzeżany** 16. lipca. W chwili gdy my się tu najlepszem cieszymy zdrowiem, sprowadził *Dziennik Polski* (z d. 15. bm. nr. 164) w mury naszego miasta straszliwą cholerę, zapieczętował na przedmieściu „Chatki“ siedm domów, których mieszkańcy przed ową epidemją do grobów się skryli, a nadto dopatrzywszy na tutejszym stawie od kilku dni pływającego nieżywego konia, oskarża przed opinią publiczną tutejszego c. k. starostę i burmistrza miasta o bezprzykładne zaniedbywanie środków policyjnych i bezład. Jeżeli *Dziennik Polski* ma w tem upodobanie, aby czytelników swoich zabawiać przez ulicznych korespondentów nadsyłanemi mu kłamstwami, to wkrótce doczekamy się korespondencji w *Dzienniku Polskim*, że z powodu bezprzykładnej opieszałości władz policyjnych, nieotworzono śluzy stawu brzeżańskiego i góra bernardyńska z klasztorem stanęła pod wodą. I osiągnie się cel — kolumny dziennika będą zapełnione, naczelnicy władz tutejszych roześmieją się, OO. Bernardyni będą spać spokojnie, a czytająca publiczność? ot przeczyta i powie: „to nie pierwsze kłamstwo.“

— **Wiadomości literackie, naukowe, artystyczne.**

— *Przyjaciela Domowego* wyszedł nr. 14., ten zawiera: Marja Klementyna Sobieska, powieść historyczna (c. d.); Dzieje miasta Lublina; Kościół OO. Bernardynów we Lwowie z ryciną; Ranek przed żniwami, poemat; Kilka słów o potrzebie rozwoju przemysłu narodowego (c. d.); Cholera, jej przypadłości i leczenie, przez dr. Witolda Rose, profesora kliniki warszawskiej; Wiśnia i jej użytek; zapiski gospodarskie; rozmaitości i drobiazgi humorystyczne. (*P. D.* zwraca uwagę na artykuł „o cholerze“, napisany przez „znakomitego autora, któremu w z. r. ofiarowano profesurę kliniki przy uniwersytecie krakowskim.“)

— Wyszedł nr. 13. *Kroniki Rodzinnej* i zawiera: 1) O antropologii w stosunku do dziejów, przez dr. Tadeusza Żulińskiego (dok.); 2) Wyjątki z listów Zygmunta Krasińskiego (c. d.); 3) Meandry, przez Felicyana; 4) „Silva rerum; 5) Korespondencja z Krakowa; 6) Aleksander Manzoni, przez X.; 7) Dziennik podróży po Niemnie, przez Zygmunta Glogera (c. d.); 8) Słówko o stowarzyszeniu nauczycielek, przez Feliksę Eger; 9) Listy naukowe z Paryża (dok.); 10) Książę Morei, powieść napisana po grecku, przez A. R. Rangabé (c. d.); 11) Odpowiedź od redakcji.

— Wyszło bardzo pożyteczne dzieło: „O obecnym stanie fizjologii i jej przyszłości“, przez dr. Tadeusza Żulińskiego. We Lwowie nakładem Karola Wilda.

— **Dobrem** kościołów rzyms. kat. powodowany, podaję do powszechnej wiadomości, że p. Antoni Klement, organomistrz, mieszkający w zabudowaniu pp. Benedyktynek we Lwowie, nietylko w roku 1873 w Brodach, ale i w latach poprzednich w kilkunastu miejscach a to: w Turylczu, Jagielnicy, w Wiśniowczyku, Sasowie, u św. Marcina we Lwowie itd. swoje dzieło tak doskonale i sumiennie wykonał, że go każdemu WW. ks. proboszczom zalecić jak najlepiej mam sobie za obowiązek. Brody d. 1. lipca 1873. Ks. *Jan Kowalski*, p. oboszcz.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Gal. zakład kredytowy włościański. Stan na dniu 30. czerwca.

Aktywa. Stan kasy centralnej 150818 zł. 87 c. Stan kas powiatowych 83739 zł. 8 c. Pożyczki w listach zastawnych i w gotówce 6716608 zł. 66 c. Salda rachunków bieżących 1397141 zł. 34 c. Razem 8348307 zł. 95 c.

Pasywa. Udziały 537810 zł. Wpisowe w 1873 roku 4641 zł. Asygnaty kasowe w obiegu 709950 zł. Listy zastawne 6822300 zł. Zalegające odsetki i dywidendy 273606 zł. 95 c. Razem 8348307 zł. 95 c.

(*R.*) **Lwów**, d. 15. lipca 1873. (Ze sprawozdania tygodniowego *Gazety Lwowskiej*).

Handel spirytusem był normalny a ceny ustaliły się. Za gotowy towar 80 tralles 41 miar płacono 18 złr. 25 c. Spirytus sprowadzano głównie z Bukowiny. Do większych miast Galicji wysłano w ostatnich ośmiu dniach 1000 cetnarów spirytusu.

W handlu chmielem ruch był bardzo słaby. Z Czech wysłano do Moskwy a głównie dla Odessy 60 cetnarów chmielu. Transporty chmielu odbywają się teraz głównie kolejami żelaznemi. Przekonano się bowiem, że transport drogą morską szkodzi chmielowi. Z tego powodu chmiel galicyjski będzie miał większy popyt u kupców moskiewskich. W handlu rzepakiem nastąpiła stagnacja. Z powodu niepomyślnego zwrotu w stanie cen za granicą producenci zajęli stanowisko wyczekujące, niechcąc zniżać cen i tak już znacznie zniżonych. Gdyby potrzeba pieniędzy w czasie żniw nie zniewalała wielu producentów do spieniężania swoich zapasów, ceny byłyby niezawodnie znacznie wzrosły. Za 150 funtów rzepaku płacono według gatunku 7 złr., 7 złr. 50 c. i 7 złr. 75 c.

Handel zbożowy był także i w ubiegłym tygodniu bardzo ożywiony. Ceny zboża doszły już do szczytu, z którego musiały spadać. Jeszcze przed czternastu dniami moskiewscy producenci spodziewali się cen nadzwyczaj wysokich, a już dzisiaj zniżyli swój towar o 1—1·4 złr. na korcu i nie znajdują nadto wielkiego popytu. Powód zniżenia cen jest podwójny. Nowe ziemniaki zastępują w pewnych warstwach ludności produkta mączne, a nadzieja, że zbiór wypadnie w tym roku bardzo pomyślnie, wstrzymuje każdego od zakupna znaczniejszych zapasów po cenach dzisiejszych.

Kilka młynów galicyjskich zawiesiło ruch częściowo albo całkowicie, bo ceny zboża i mąki stanęły w nader niekorzystnym dla nich stosunku. Nadto wywarła pewien wpływ i ta okoliczność, że ostatnie upały przyspieszyły termin zbiorów. Na granicy dowieziono także i w ubiegłym tygodniu wielkie zapasy zboża w rozmaitym gatunku. Do Suczawy dostawiono najwięcej kukurudzy a do Husiatyna i Podwołoczysk pszenicy i żyta. Jeszcze 12. b. m. nadeszły do granicy bardzo wielkie zapasy zboża. Ceny chwieją się. Loco Lwów płacono za korzec kukurudzy 7¾—8 złr., pszenicy 13—14 złr., żyta 8¼—9 złr., jęczmienia 6—7¼ złr. a owsa 3½—4 złr.

Na targach zamiejscowych ceny były następujące: Bochnia: pszenica 190 f. 15 zł. żyto 180 f. 9 zł. 50 c., jęczmień 158 f. 8 zł. 25 c., owies 112 f. 5 zł. Ceny spadły z powodu bliskiego terminu żniw. Tarnów: pszenica 190 f. 14 zł. 25 c., żyto 180 f. 9 zł. 30 c., jęczmień 157 f. 7 zł. 75 c., owies 110 f. 5 zł. Popyt był słaby, ceny spadały. Dębica: pszenica 190 f. 14 zł., żyto 180 f. 10 zł., jęczmień 157 f. 9 zł., owies 110 f. 4 zł. 50 c. Zboże kupowano tylko na konsumcję. Rzeszów: pszenica 190 f. 13 zł. 50 c., żyto 180 f. 9 zł., jęczmień 152 f. 7 zł., owies 110 f. 4 zł., wyka 190 f. 6 zł. Ceny spadały. Jarosław: pszenica 190 f. 13 zł. 50 c. do 14 zł. 50 c., żyto 180 f. 8 złr. 50 c. — 9 zł., jęczmień 158 f. 6 zł. 30 c. do 7 zł., owies 112 f. 3 zł. 40 c. do 4 zł.. Ruch był bardzo silny. Przemyśl: pszenica 190 f. 12 zł. 80 c., żyto 180 f. 7 zł. 60 c., jęczmień 152 f. 4 zł. 35 c., owies 110 f. 4 zł. Tarnopol: pszenica 190 f. 11 zł. 50 c. — 12 zł. 50 c., żyto 180 f. 6 zł. do 7 zł. 50 c., jęczmień 154 f. 6 zł. — 6 zł. 25 c., owies 112 f. 3 zł. 50 c. Ceny spadały. Brody: pszenica 190 f. 11 zł. do 12 zł., żyto 180 f. 7 zł. do 7 zł. 40 c., jęczmień 156 f. 6 zł., owies 112 f. 3 zł. do 4 złr., groch 200 f. 8 zł. 60 c. do 9 zł., hreczka 156 f. 6 zł. 20 c.

Oświęcim dnia 16. lipca. (Od ajencji banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu w Oświęcimie.) Na dzisiejszy targ przybyło wołów 1907 sztuk. Płacono za cetnar mięsa 34 do 35 zł. loco Wiedeń licząc a za parę od 275 do 560 zł. Kilkaset zostaje niesprzedanych. Na poniedziałkowym targu w Wiedniu przy spędzie 3600 wołów płacono za cetnar mięsa 33 — 35.50 zł.

W Berlinie na ostatnim poniedziałkowym targu było wołów 1803 i płacono za cetnar mięsa 22—24 talarów. Ceny nierogacizny bardzo znacznie spadły. W Berlinie płacą 18 tal. za najlepszy towar, u nas 18—20 zł.

Rafinerja spirytusu Juliusza Mikolasza notuje spirytus rafinowany stopień 63 spirytus rafinowany z anyżem stopień 67.

Bank krajowy galicyjski *przy placu Marjackim wydaje we Lwowie, jakoteż przez filję w Brodach* **Asygnaty kasowe:**

5½	procentowe za	8dniowem	wypowiedzeniem		
6	„	„ 14	„	„	
6½	„	„ 30	„	„	
7½	„	„ 60	„	„	

Wyciąg z dziennika urzędowego Gazety Lwowskiej z dnia 16. lipca 1873.

Edykta. Sąd obw. tarnopolski uwiadamia Sydonię Hohenbergerową o nakazie zapłaty sumy wekslowej pto 1000 zł. na rzecz Jana Maskowskiego.

Ostatnie wiadomości.

Z Madrytu d. 16. b. m. telegrafują: Kilku członków gabinetu podało się do dymisji, aby ułatwić utworzenie nowego, jednolitego gabinetu. Większość domaga się energicznego ministerstwa. Karliści zdobyli Bergę i wzięli w niewolę 500 żołnierzy. Internacjonaliści pozamykali w Barcelonie warsztaty i fabryki i zawezwali robotników, aby popalili kościoły. Silne oddziały wojska utrzymują jednak robotników w porządku.

Telegramy Gazety Narodowej.

Wersal d. 17. lipca. W Zgromadzeniu narodowem oświadczył minister wojny, że rząd trzyma się polityki pokojowej, że jednak kraj musi się urządzić do obrony, skoro cała Europa stoi uzbrojona.

Madryt d. 17. lipca. Wiadomości o postępach karlistów sprawdzają się. Don Karlos odbył wzjazd do Hiszpanii i wydał proklamację, w której oświadcza, że przybywa ocalić Hiszpanię.

Przyjechali do Lwowa d. 17. lipca.

Hotel Europejski. J. Zuber z Kotuzowa, A. Krusenstern z Niemirowa, T. Szumlańska z Warszawy, J. Siedmiograj z Sokala.

Hotel Zorza. W. hr. Komorowski z Hawryłówki, A. hr. Męciński z Dukli, J. br. Eder z Wiednia.

Hotel Krakowski. J. Stanek z Wiszenki. F. Smalawski z Uherca.

Kursa Giełdy wiedeńskiej

z dnia 17. lipca 1873.

godzina 10 minut 50 przed południem.

Akcje kred. 227.— Anglo-austr. 168.—. Unionsbank 128.—. Vereinsbank —.—. Kolej Kar. Ludw. — .—. Kolej południ. 188.—. Franko-austr. —.—. Baubank 98.50. Losy z roku 1860 — .—. Obl. ind. —.—. Staatsbahn —.— Wiedeńska Tramway —.—. Napoleondor .—. Rubel papier. —.—. Usposobienie: ciche.

Z dnia 17. lipca 1873.

godzina 1. minut 20 po południu.

Wiedeń. Akcje franko austr. 72.—. Węgierskie kred./t. 119. —. Anglo-austr. 164.—. Unionsbank 121.—. Kolei Karola Lud. 222.50. Kolei siedmiogr. 148.—. Kolei południ. 187.—. Kolei Alföld. 158.—. Kolei Elżbiety 224.—. Kolei Lwowsko-czerniowiecka 137.—. Nordbahn 207.— Vereins-Bank. 40.—. Kolei Rudolfa 161.50. Węgierska, Ostbahn —.—. Gal. indemnizacyjne 75.—. Losy z 1864 roku 130.50. Koszycko-oderbergskiej 156.—. Banku obrotowego 130 —. Losy tur. 65.—. Baubank-Actien 94. —. Kolei państwowej 338.—. Banku związk. 134.—. Wiedeńskiego Bauverein 32.—. Hyp. Rent. Bank 143 —. Usposobienie: mdłe.

Pociągi kolejowe na głównym dworcu Karola Ludwika.

(Podług zegaru lwowskiego.)

Odchodzą

ze Lwowa	do Krakowa	o g. 11	m. 28	wieczór.
„	„	„ 5	„ 5	rano.
„	„	„ 5	„ 5	po połud.
„	do Czerniowiec	„ 12	„ 15	w połud.
„	„	„ 11	„ —	wieczór.
„	„	„ 6	„ 17	rano.
„	do Brod. i Złocz.	„ 6	„ 27	rano.
„	„	„ 12	„ —	popołud.
„	„	„ 10	„ —	wieczór.

Pociągi kolejowe na stacji lwowskiej Podzamcze.

(Podług zegaru lwowskiego.)

Odchodzą

do Brodów i Złoczowa o g. 11 m. 32 w nocy.
„ „ 12 „ 26 w połud

Lwów, z Izby handlowej dnia 16. lipca

	płacą	żądają
	złr. w. a.	złr. w. a.
I. Akcje za sztukę.		
Kolej gal. Karola Ludwika	223 50	225 50
„ Lwow.-Czern. Jassy	136 —	138 —
Banku hip. gal. po 200 zł.	— —	— —
„ krajow. z wpł. 50pr.	— —	— —
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a.	78 —	78 75
„ „ „ 4 pr. w. a.	71 25	72 —
Banku hip. gal. 6 pr.	84 75	85 60
Gal. zakł. kred. włośc.	92 —	94 —
III. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic.	75 25	76 —
IV. Monety.		
Dukat holenderaki	5 18	5 25
Dukat cesarski	5 21	5 27
Napoleondor	8 84	8 92
Pół imperjał rosyjski	8 95	9 10
Rubel rosyjski srebrny	1 68	1 78
Rubel rosyjski papierowy	1 47	1 48
Pruskie bilety kasowe	1 66	1 67
Srebro	109 —	110 50
Wiedeń d. 15. lipca.		
Powszechny dług państ. (za 100 złr.)		
Rent. austr. w bankn. 5 pr.	68 10	68 20
„ „ w sreb. 5 „	73 —	73 20
1839 całe losy (m. k.)	268 —	270 —
1839 ⅕ losu „	258 —	259 —
1854 po 250 zł. 4 pr.	92 —	93 —
1860 „ 500zł.w.a.5pr.	102 —	102 50
1860 „ 100 „ „ „	112 —	113 —
1864 „ 100 „ „ „	131 50	132 50
Listy zast. dom. po 120 5 pr.	119 50	120 —
Oblig. indm. (za 100zł.)		
Galicyjskie	75 —	75 75
Bukowińskie	74 —	75 —
Inne pulbiczne pożycz.		
Węgier. poż. kol. po 120zł. 5p.	98 75	99 25
Węg. poż. prem. po 100 złr.	81 25	81 50
Turecka poż. kol. po 400 fr.	65 65	65 80
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 zł. 120	168 50	169 50
Bodencred.au. po 200zł. 40 pr.	259 —	261 —
Zakł. kr. dla h. i prz. po 160zł.	227 —	227 50
„ „ węg. 200zł. em. 80p.	120 —	122 —
Comis. bank. wied. po 200zł.	— —	— —
Tow. eskont. n. aust. po 500zł	1030 —	1040 —
Franco-austr. po 200 złr. em. 40 pr.	74 —	75 —
Franco-węgier. po 200 zł. em. 40 pr.	— —	— —
Gal. bank hip. po 200 zł. em. 80 pr.	— —	— —
Gal. bank dla hand. i przem. po 200 złr.	— —	— —
Gal. zakł. kr. ziem. po 200zł.	— —	— —
Gal. bank kraj. po 200 złr. em. 50 pr.	— —	— —
Renten bank po 200 złr.	49 —	50 —
Banku nar. austr po 600 zł.	982 —	984 —
Banku powsz. aus. po 200złr.	127 —	129 —
Unionbank po 200 złr.	130 —	131 —
Vereinsbank po200 zł.e.40p.	46 —	48 —
Verkehrsbank pow. po 200zł.	— —	135 —
Wechslerbank wied. po200zł.	— —	— —
Wied. bankver. po 200 złr.	130 —	135 —
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	— —	— —
Alföldzkiej po 200 złr. sreb.	158 —	159 —
Dniestrzańskiej „ „	— —	— —
Elżbiety „ m. k.	225 —	226 —
Ferdynanda półn. po 1000 złr. m. k.	2115 —	2125 —
Franc. Józ. po 200 złr., w. a.	216 —	217 —
Kol gal. Kar. L. po 200 z tm.	225 75	226 25
Lw. Cze a Jas. po 200 zł w. k	138 50	139 50
Mor. Szl. (enct.) po 200 złr. a	— —	— —
Aust. półn. zach. po 200 zł. sr.	208 50	209 50
„ „ lit. B. po 200 zł. sr.	160 —	162 —
Rudolfa po 200 złr. s. r.	161 50	162 50
Siedmiogr. po 200 w. a. sr.	150 —	151 —
Stadtseisb. Ges. 200 zł. w. a.	341 —	342 —
„ II. em. po 200 zł.	— —	— —
Südbahn po 200 zł. srebr.	189 50	190 —
Tramway wied. po 200 zł.	255 —	257 —
Węg. gal. (Zup.) po 200zł. w. a.	— —	— —
Węg. pół. wschod p. 200 zł. s.	118 —	118 50
„ wsch. (Ostb.) po 200 złr. w. a.	76 50	78 —
„ zachod. (Westb.) po 200 złr. w. a.	— —	— —
Akcje przemysłowe.		
Budow. Tow. austr. po 200 zł.	102 —	104 —
„ „ wied. „ 100 „	33 —	34 —
„ tanich pom. po 100 z.	15 —	15 50
Borys-Petr. Cp. po 200 zł. wa.	— —	— —
Listy zastaw. (za 100zł.)		
Boden cred. allg. öst. 5pr. sr.	100 —	100 25
„ spłac. w 33 lat. 5 p. wa.	87 —	87 50
Gal. Tow. kr. ziem. 4 pr. w. a.	70 —	71 —
„ „ 5 pr. w. a.	77 —	79 —
Galic. bank hip. 5 pr. w. a.	84 50	85 —
„ Zak. kr. włość. 6 pr. w. a.	91 —	92 —
Bank nar. austr. m. k. 5 pr.	— —	— —
„ „ „ w. a.	90 —	90 20
Obligacje pierwszeństwa kolej. (za 100 złr.)		
Albrechta. po 300zł. 5p. 100zł.	75 —	76 —
Alföldz. 200 zł. 5 pr. sr. w. a.	87 75	88 25
Czeska z. 300 zł. 5 p. sr. w. a.	92 25	92 75
Dniestrzańska 300 „ „	50 —	51 —
Elżbiety po 5 pr. srebr. w. a.	94 50	— —
„ em. 1862 5 pr.	93 —	— —
„ em. 1870 5 pr.	103 —	— —
„ em. 1872 5 pr.	99 50	100 —
Ferdynanda półn. 5 pr. m. k	89 75	90 25
„ „ 5 pr. w. a.	87 —	— —
„ „ 5 pr. sr.	105 —	105 50
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w. a.	102 50	— —
„ II. em. 5 pr. „	98 —	98 25
„ III. em. 1871 300	96 75	97 —
Lw. Czer. Jas. I. em. 1865 300 zł. 5 pr. srebr. w. a	73 75	74 25
Lw. Czer. Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	84 50	85 —
Lw. Czer. Jas. III. em. 1868 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	75 25	76 —
Lw. Czer. Jas. IV. em. 1872 300 zł. 5 pr. srebr. w. a	— —	— —
Rudolfa po 300 zł. 5 pr. sr. wa em. 1869 po 300 zł.	94 25	94 75
5 pr. srebr. w a	— —	94 —
„ „ 1872 po 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	91 —	91 25
Siedmgrodz. 500 fr 5 pr.	86 50	87 —
Papiery loteryjne (szt.)		
Zak. kr. d. hand. i prz. po 100 z.	166 50	167 50
Klary po 40 złr. m. k.	38 —	39 —
Keglevich „ 10 „ „	— —	— —
Krakowska po 20 złr.	22 —	23 —
Palffy „ 40 „ „	— —	25 —
Rudolfa „ 10 „ „	13 50	14 50
Ks. Salm „ 40 „ „	38 —	39 —
St. Genois „ 40 „ „	27 25	27 75
Stanisław. (poż.) po 20zł. wa.	23 —	24 —
Waldstein po 20 zł. m. k.	25 50	26 50
Windischgrätz po 20 zł. „	22 50	23 50
Dewizy (3miesięczne.)		
Berlin 100 tal.	— —	— —
Frankfurt 100 zł. (süddeut.)	92 —	94 20
Hamburg 100 mark banko	54 90	55 10
Londyn 10 f. sterl.	111 25	111 50
Paryż 100. frank.	43 50	43 50

Pożyczka loteryjna

Nadesłane. *Wszystkim cierpiącym zapewnia zdrowie i siły bez lekarstw i kosztów*

Revalescière du Barry

Z LONDYNU

Żadna choroba nie oprze się, delikatnej „Revalescière du Barry“, która bez lekarstw i kosztów usuwa wszelkie cierpienia żołądka, nerwów, piersi, płuc, wątroby, gruczułów, błony śluzowej, pęcherza, nerek i organów oddechu, jako to: tuberkuły i suchoty, astmę, kaszel, niestrawność, zatkania, biegunki, bezsenność, bezsilność, hemoroidy, wodną puchlinę, gorączki,

Do smażenia konfitur i soków

Cukier po 28 ct. funt

i codziennie świeże

MORELE

włoskie 2872 2—2

poleca handel

St. Markiewicza

we Lwowie, w Rynku pod l. 42.

Plenipotencję

przezemnie synowi memu Zdzisławowi Boguszowi do sprzedania lub odłużenia mego majątku i innych czynności w Krakowie dnia 8. lipca b. r. wydaną, sądownie odwołałem, a zatem na mocy tej odwołanej plenipotencji żaden ważny akt zawarty być nie może. 1—3

Kraków, 11. lipca 1873.

W artykule „Nadesłane“ Gazety Narodowej Nr. 163 z dnia 10. lipca, podała pani Anna Smutna nieprawdziwe fakta. Od 30 lat znany skład Józefa Smutnego, nigdy nie był złączony ze składem p. Anny Smutnej. Po ś. p. Józefie Smutnym ja niżej podpisany prowadziłem dalej ten skład, do fortepianów mogłem miał prawo ten, co za nie zapłacił, więc nie pani Smutna, a skład główny pana Ludwika Marka, który nabył odemnie za gotówkę znacznie większą ilość fortepianów, jak pani Smutna ogłasza. Zatem minęła się z prawdą pani Smutna, co własnoręcznym podpisem zaświadczam.

Wacław Smutny

2915 2—3 dawniej *Józef Smutny.*

W aptece pod Nadzieją w Rzeszowie

2925 1—2

znajdzie natychmiast umieszczenie

asystent farmacji.

Dr. Schwaigera wegetabiliczny ekstrakt

leczy pod gwarancją gruntownie nawet zastarzałe osłabienia siły męzkiej, w przeciągu 4 tygodni. Inne słabości płciowe w najkrótszym czasie. Flakonik 2 zł. wraz z przepisem użycia. Korespondencje wprost bez pobrania pocztowego.

Dr. Schwaiger,

2778 3—6 Wien, VII. Schottenfeldgasse 60.

L. 39.577.

Edykt.

C. k. Sąd krajowy we Lwowie podaje do wiadomości, że przez dobrowolną, w tymże c. k. sądzie krajowym odbyć się mającą licytację, wydzierżawione będą na lat 9, mianowicie na czas od 24. czerwca 1874 do 23. czerwca 1883:

a) należący do fundacji hr. Stanisława Skarbka dla ubogich i sierót folwark dworski w Oparach, w starostwie Drohobyckiem, powiecie sądowym Medenickim położony wraz z częścią gruntów w przyległości Rapczyce i z propinacją w Oparach i Rapczycach;

b) należące do tejże fundacji folwarki dworskie w Dołhem i „na Szwydce“ w temże starostwie i tymże powiecie sądowym położone, wraz z częścią gruntów w Rapczycach i z propinacją w Dołhem.

Kompleks pod *a*) wyrażony, wydzierżawionym będzie osobno a licytacja dzierżawy odbędzie się **w dniu 11. sierpnia 1873 o godzinie 10ej przed południem,** kompleks zaś powyżej pod *b*) wyrażony, również osobno, a licytacja dzierżawy onegoż odbędzie się w dniu **12. sierpnia 1873 o godzinie 10** przed południem.

Cenę wywołania za każdy z rzeczonych kompleksów z osobna jest kwota rocznego czynszu dzierżawnego 5000 zł.

Oferty mogą być wnoszone ustnie lub piśmnie. Oferent winien złożyć wadjum przynajmniej w wysokości 20% ofiarowanej ilości rocznego czynszu.

Bliższe warunki licytacji, tudzież warunki samejże dzierżawy przejrzane być mogą w registraturze c. k. sądu krajowego, w biurze administracji centralnej fundacji hr. Stanisława Skarbka i w zarządzie dóbr Opary.

Z c. k. Sądu krajowego.

Lwów 5. lipca 1873. 2906 3—3

Patentowane

Młocarnie ręczne

z amerykańskim systemem sztyftów

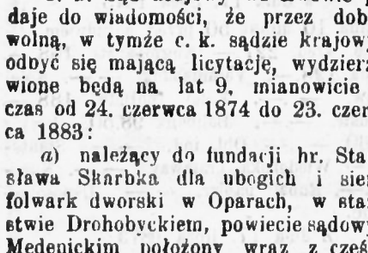

doskonałe z powodu lekkiego chodu i wielkiej wydatności, **młynki do czyszczenia zboża, maszyny do szatkowania buraków** itp. itp. 2783 4—?

dostarczają po bardzo tanich cenach

Umrath & Comp.

w Pradze Heuwagsplatz. **w Bernie** grosse Krona.

Katalogi rozsyłają się darmo i opłatnie.

Zdolni ajenci będą przyjęci.

Rzepę

(ściernianką), nasienie długie i okrągłe w najlepszym gatunku, poleca handel nasion 2774 6—6

Karoliny Geistler

pod Wiosną,

Główny Rynek Nr. 159 (39).

Do małego Tartuffa w Brzeżańskiem!

Czy uczciwym nazwać się może **ten,** który własnego ojca podstępnie z majątku wyzuł, wszystkie ciężary na jego sędziwą głowę zwalił i kosztem jego zdrowia i dobrej sławy wygodne życie wiedzie. Niech sąsiednia okolica osądzi, zanim tak niecne postępowanie pod pręgierz opinji całego kraju oddanem zostanie.

W mieście Stanisławowie

z początkiem roku szkolnego od 1. Września r. b. otwarty zostanie

pensjonat

dla uczniów uczęszczających do gimnazjum, lub chcących się prywatnie kształcić, z wszelkiemi wygodami nawet praniem. Nauczyciel języka francuskiego ciągle z uczniami, korepetytorowie do nauk szkolnych, tak, że żaden uczeń nie może się wydalić bez dozoru. Gimnastyka w miejscu może być urządzona. Wiadomość u pana Kośmińskiego przy ulicy Średniej w domu ks. Łopatyńskiego.

W Stanisławowie dnia 1. lipca 1873 r.

A Stanislopol (Stanisławów) à la rentrée des classes le 1er septembre 1873, on ouvrira

un Pensionat

avec tout le confortable possible pour les écoliers, qui frequentent le collège, ou pour ceux qui voudraient faire des études particulières ou privées. Un professeur de francais conversera toujours avec les élèves. Il y aura aussi, un ou deux corrépetiteurs, pour que les élèves n'aillent jamais en classe sans être bien préparés pour leurs devoirs, aucun élève ne purra sortir sans surveillance. La gymnastique purra aussi être enseignée. Out peut prendre des renseignment chez Meur Kosmiński rue Srednia maison du prêtre Łopatyński. 2959 1-2

C. k. uprz. Woda zwana

Rosa piękności

(Rosée de Beauté)

służy do upiększenia twarzy, usunięcia piegów, zgładzenie dziubów wskutek piegów pochodzących i spędzenia wszelkich jakichkolwiek nieczystości skóry tak na twarzy, jak i na całym ciele. Szczególowo zaś wygładza zmarszczki, tak przedwczesne jak i w skutek wieku pochodzące. Ta woda nadaje skórze miękkości, delikatności i połysku aksamitnego. Wynalazek ten, jako pierwszy w kraju i najdoskonalszy utwór, przy chemicznym rozbiorze c. k. wydziału lekarskiego w Wiodniu uznany, otrzymał wyłączny c. k. przywilej. 2759 5—12

Flaszeczka z instrukcją kosztuje **1 złr. 30 c.**

Dostać można we Lwowie w apt. pod srebrnym orłem **Zygmunta Ruckera.**

Odprzedającym opuszcza się stosowny rabat.

Uwiadomienie.

Z dóbr Smolanka będą w Tarnopolu podczas jarmarku na św. Annę **trzy ogiery** oryginalne Araby do sprzedania. 2902 2—3

Zarząd główny.

We **Lwowie** w aptekach pp. **P. Mikolascha** i **Ruckera** w Krakowie w aptekach pp. J. Trauczyńskiego i W. Redyka; w Brodach w apt. pp. M. Kullak i Franzosa. 2664 3—?

Potrzebuję 2874 3—3

pomocnika,

który będąc doktorem praw przynajmniej dwuletnią praktykę posiada i w języku niemieckim jest biegłym. Pensja roczna 700 do 100 złr.

Dr. B. Necchi,

adwokat w Białej.

Zakład i produkcja nasion

J. Bulsiewicza w Bochni

zaleca

nasienie Rzepy pastewnej ściernianki

(Stoppelrübensamen). Kwarta polskiej miary 1 złr. w. a. 2765 9—15

Ajenci,

którzy **pewnemu szląskiemu domowi** handlowemu większe partje kości proszkowych (spodium) dostarczyć mogą, raczą podać swoje adresy pod znakiem **L. N. 431** do Annoncen-Expedition Bernk, Grüter, Wrocław (Szląsk) rynek Riemerzeile 18. 2908 1—1

Podajcie szczęściu rękę!

Jako korzystne i trwałe przedsiębiorstwo, poleca niżej podpisany najnowsze przez wysoki rząd krajowy księstwa Brunszwiku dozwolone i poręczone wielkie

losowanie pieniężne

w ilości 2 milionów 746.000 tal., których pierwsze ciągnienie już na

dniu 24. i 25. lipca r. b.

się rozpocznie.

Tylko wygrane będą ciągnione. Główne trafne są tal.: 150.000, 100.000, 50.000, 30.000, 20.000, 15.000, 12.000, 6 po 10.000, 8.000, 6.000, 5.000, 23 po 4.000, 35 po 2.000, 40 po 1.500, 206 po 1.000, 8 po 500, 403 po 400, 23 po 300, 548 po 200 itp. w ogóle 42.000 wygranych, które w 6 oddziałach stosownie do planu gry w ciągu kilku miesięcy pewnie wyciągnione zostaną.

Za nadesłaniem odpowiedniej kwoty w banknotach austrjackich rozsyłam całe oryginalne losy po 3 złr. 50 ct., półlosy po 1 złr. 75 ct. z zapewnieniem rzetelnej usługi.

Upraszamy powyższych losów nie uważać za promesy, gdyż każdy uczestnik otrzyma odemnie oryginalny przez państwo poręczony los. Plan gry dołączonym zostanie do każdego zlecenia darmo — zaś wszelkie wygrane obok urędowej listy ciągnień przesłane będą natychmiast udział mającym osobom. (4043) 2841 8—11

Zechce się więc każdy wprost i z zaufaniem udać do

Juljusza Herza,

Staats-Effecten Handlung in Hamburg.

2809 Księgarnia 3—3

KAROLA WILDA

we Lwowie,

otrzymała na główny skład dzieło p. t.:

Książka sonetów

J. S. Chamiec.

168 str. w 16ce, na papierze prążkowem, elzewirami bardzo ozdobnie drukowane. Paryż 1873. Cena złr. **2.50.**

L. 878.

Konkurs.

Celem obsadzenia **posady lekarza** z dniem 1. września 1873 r. na przestrzeni Czerniowce-Śniatyn, a właściwie od strażnicy Nr. 185go do Nr. 213go ze stałą siedzibą w Czerniowcach z rocznem honorarium 600 złr. jakoteż z rocznym wymiarem 180 złr. za podróże fiakrami przedsiębrane, niniejszem rozpisuje się.

Ubiegający się o tę posadę, zechcą podania swoje z załączeniem dyplomów z stopniem Dra Medycyny i Chirurgii, równie też i świadectw dotychczasowej praktyki w tym zawodzie, do Wydziału stowarzyszenia opieki chorych przy Lwowsko - Czerniowiecko - Jasskiej koleji najdalej do 10. sierpnia 1873 r. wnieść.

Posada powyższa nadaje się z prawem obustronnego każdorazowego 3 miesięcznego wypowiedzenia. 2920 2—3

Lwów dnia 10. lipca 1873.

SIROP DEJARDIN

z pomarańcz maltańskich czerwonych

przygotowany przez p. DEJARDIN, 27, ulica Richer w Paryżu, jest napojem bardzo przyjemnym, orzeźwiającym i poszukiwanym podczas upałów letnich, na balach, wieczorach i w teatrach.

Skład we Lwowie w cukierniach pp. Rotlendora i Kosteckiego. 2667 11—26

Pomieszkanie

przy ulicy Krasickich Nr. 12ty:

cztery pokoje z kuchnią na drugiem piątrze zaraz do najęcia;

sześć pokoji z kuchnią na drugiem piątrze od 16. września;

trzy pokoje z kuchnią od 1. sierpnia na dole. 2894 2—3

2791 16—?

Londyńskie anatomiczne

West-End-Muzeum

na placu Gołuchowskich

widzieć można w Poniedziałek dnia 21. t. m. nieodwołalnie po raz ostatni.

2781 **Nakładem** 3—3

księgarni **J. M. Himmelblaua** w Krakowie

wyszły następujące dzieła:

Poezje Edmunda Wasilewskiego

wydanie 5te, kompletne z chromolitografowaną okładką; przy każdym utworze jest data, kiedy takowy na publiczny widok został wydany. Cena egzemp. . . . . 2 złr.

Wincenty Pol i jego poetyczne utwory, przez **L. Siemieńskiego.** Cena . . . . . 2 złr. 50 ct.

Poszukuje się do nabycia

Majątek ziemski,

w dobrem położeniu, z dobrą ziemią, lasem, dobrym budynkiem mieszkalnym i ogrodem, w szacunku 200.000 złr.

Oferty frankowane z dokładnym opisem, przyjmuje **adwokat Rybicki** w **Rzeszowie.** 2803 3—3

Zmiana pomieszkania.

Dr. Edward Sawicki

przeprowadził się z ulicy Kopernika Nr. 14, **na ulicę Hetmańską Nr. 6,** obok placu Marjackiego, koło cukierni Grosa i Strusa.

Ordynuje codziennie; rano: od 11. do 1 po południu: od 3 do 5. 2838 4—6

Zmiana lokalu.

Dr. med. Stefan Kéler,

Homeopata — mieszka obecnie przy ulicy Jagielońskiej l. 16, (dawniej dom Dr. Stechera na II. piątrze. — 2871 3—3

Ordynuje od 3—11. z rana.

Dom załatwień interesów pieniężnych i wekslowych

W. S. Wilczyńskiego

we Lwowie, ulica Sykstuska Nr. 8,

mając stosunki z różnemi bankami tak w kraju, jak i za granicą, wyrabia pożyczki pod najkorzystniejszemi warunkami na dobra, realności i kamienice —

zarazem ułatwia

kupna i sprzedaże dóbr, realności i kamienic —

skupuje

na własny rachunek wszelki zboże i przyjmuje nan zamówienia. 2740 3-?

poszukuje

lasów na sprzedaż na morgi lub sztuki

!! Przez krach giełdowy !!

niejeden oddając się z zaufaniem **grze giełdowej,** i nie przeczuwając złych skutków, doznał znacznych strat. Pokryć takowe stara się teraz każdy najusilniej. Na to jednak trzeba mieć względy, że środki i drogi od odzyskania częściowych strat polegają na rzetelnej podstawie, i każdemu przystępne są ze stosunkowo małem ryzyko. Do tego poleca się wzięcie udziału na powiększone, przez rząd przyzwolone

Państwowe Losowanie pieniężne

(niewzbronione promesy),

przy którem rozstrzygnięte będą 42.000 wygranych, pomiędzy temi tal. 150.000, 130.000, 120.000, 100.000, 50.000, 30.000, 20.000, 2 po 15.000, 12.000, 6 po 10.000, 8.000, 2 po 6.000, 5.000, 2 po 3.000, 23 po 4.000, 35 po 2.000, 41 po 1.500, 206 po 1.000 itp. itp.

☛ **Początek ciągnienia d. 25. lipca r. b.**

Oryginalne losy udziałowe:

ćwierć losu talara, pół losu 2 tal., cały 4 tal. wysełają się natychmiast wraz z urzędowemi planami.

Louis Oppenheim in Braunschweig.

N. B. Po odbytem ciągnieniu otrzyma każdy uczestnik bezzwłocznie urzędową listę ciągnienia, a przypadające wygrane wypłacone będą jakiegokolwiek potrącenia.

Z powodu wielkiego popytu uprasza się zamówienia rychło czynić. 2889 3-3

Essencja z Salsaparyli Colbert.

Jeden z najdawniejszych i najskuteczniejszych środków roślinnych, krew czyszczących, w chorobach złego przymiotu (syfilitycznych), zanieczyszczeniu krwi i wyrzutach na ciele. Metoda użycia w polskim języku.

Dostać można w Paryżu w aptece pana Colbert w pasażu Colbert, nr. 7. et 8. — Skład główny dla Królestwa Polskiego u pp. Gallego i L. Spissa w Warszawie, we Lwowie u pana Piotra Mikolascha, w Krakowie u pana Trauczyńskiego. 2676 23—24

Nr. 11.236.

Ogłoszenie konkursu.

Na prowizoryczną **posadę prymarjusza na oddziale obłąkanych przy lwowskim szpitalu powszechnym,** z płacą roczną 1200 złr. i z prawem kwinkweniów, jakoteż emerytury.

Ubiegający się o tę posadę, mają w terminie do **20. sierpnia 1873** wnieść prośbę do Dyrekcji lwowskiego szpitala powszechnego bezpośrednio, a gdyby w służbie władzy publicznej zostawali, za pośrednictwem tej władzy, i w prośbie wykazać uzdolnienie i dotychczasową praktykę lekarską, przyłączyć dokumenta wykazujące:

a) miejsce urodzenia, wiek i stan;

b) uzyskany stopień doktora medycyny na uniwersytecie monarchii austrjacko-węgierskiej;

c) dokładną znajomość języków krajowych;

d) zasługi położone w służbie szpitalnej; oraz

e) nadmienić, czy i z którym urzędnikiem Wydziału krajowego, i w jakim stopniu są zpokrewnieni lub zpowinowaceni. 2917 2—3

Z Rady Wydziału krajowego

Królestwa Galicji i Lodomerji z Wielk. Ks. Krakowskiem.

We Lwowie, dnia 8. lipca 1873.

Medal Towarzystwa Nauk przemysłowych w Paryżu.

PRECZ ZE SIWIZNĄ!

MELANOGENE

Wyborna farba do włosów 2659 51—?

Pa DICQUEMARE w Paryżu i Rouen.

W jednej chwili zmienia siwe włosy na głowie i na brodzie, na kolor naturalny bez niebezpieczeństwa dla ciała. Farba ta bezwonna jest skuteczniejsza od wszelkich preparatów tego rodzaju dotąd używanych. Fabryka w Rouen, plac Hôtel de Ville, 47.

We Lwowie w aptece pana Mikolascha, i w handlu galanter. K. Strzyżowskiego, w Brodach w aptece pana Kullak i w głównych składach perfum.

Haute-Nouveauté.

Damskie klejnoty z łuski delfinów

w najpiękniejszych formach kwiatów. Widokiem tej ozdoby każdy się olśni i zachwyci, gdyż te białe łuski rybie ugrupowane w formach kwiatów, zmieszane z lśniącem się srebrem, wywierają na widza magiczne wrażenie. Jeden garnitur broszka i kółczyki kosztuje 5 złr. 50 ct. bransoleta 5 zł., 5 zł. Para szpilek do włosów 2 zł. 20 ct. i 3 zł. Szkatułka skórzana do tego liczy się osobno i kosztuje sztuka według wielkości 75 ct. i 1 zł.

Weneckjańskie klejnoty filigranowe

oprawne w prawdziwe srebro ocechowane, zajmują pierwsze miejsce w towarach ozdobnych dla rozmaitych pięknie wykonanych udrań. Garnitur broszka i kółczyki kosztuje 4 zł. 4 zł. 50 c. 5, 6, 8 do 10 zł. Broszka lub kółczyki same kosztują połowę ceny całego garnituru. Kolja po zł. 12, 14 i 16, Naramienniki sztuka 3, 3 zł. 75 ct. 4 zł. Medaliony 2 zł. 35 ct. 3 zł. 20 ct., 5 zł. 6 zł. Kyzyżyki na szyję 35 ct., 60 70, 85 ct., 1 zł. 1 zł. 35 ct.

Albumy z muzyką

we wszystkich rozmiarach pojedyńcze i ozdobne po 8 zł. 50 ct., 11, 12, 14, 20, 25, 30 zł., bez muzyki w obfitym wyborze sztuka 50 ct., 1 zł. 50 ct., 2 do 25 zł.

Necesery do szycia z muzyką

z pięknem urządzeniem od 16 do 25 zł. osobliwie piękne w formach albumowych po zł., 13, 15, 18. Necesery bez muzyki po 50 ct., 75 ct., 1 zł. 50 ct., 2 zł. 2 zł. 20 ct. i wyżej.

Pozytywki

w wielkim wyborze o dwóch kawałkach 16 zł. 50 ct., 4 kawałki grające 35 zł., 6 kawałków grające 40 zł. 50 i 60 zł., o 8 kawałkach 75 zł., o 12 kawałkach 100 zł. o 6 kawałkach z bębnem, kastanietami i dzwonkami 85 zł. Małe tobakierki, grające 2, 3, 4 kawałki po 6 zł. 75 ct. 10 zł., 12 zł.

Lornetki teatralne

w obfitym wyborze czarno emaliowane, z kości słoniowej, w skórze po 2 zł., 3 zł. do 30 zł. według jakości.

Garnitury do pisania

składające się z rozmaitych przyborów z lanego żelaza po 3 zł. 50 ct. do 5 zł., z bronzu po zł. 11, 12 13, 15, z bronzu złocone po 24 zł. i wyżej.

Obrazy olejne, olejno drukowane, zwierciadła salonowe, książki do modlenia czeskie i niemieckie, najnowsze paski damskie, wachlarze i wiele innych nowości w największym wyborze, poleca

Galanterie-Waaren-Niederlage 2864 5—6

Industriehalle, w **Wiedniu,** Praterstrasse 16.

Mamy jeszcze na składzie z fabryki Hornsbyego kilka

Locomobil i Młocarń

jakoteż i

Kosiarek,

które zaraz dostarczyć możemy.

Langenhan & Clements,

w Czerniowcach. 2896 4—5

Wielki wybór płócien rumburskich i holenderskich

poleca

magazyn Zyg. Steifa

Płótna Bilfelskie od zł. 15, 18 i wyżej, **Weby** holenderskie sztuka zł. 27, 31, 34, 37, 43, 48, 52. **Weby** Rumburskie z fabryki E. Richtera szt. zł. 25, 30, 40, 45, 50. **Weby** Irlandzkie z najpierwszych fabryk na lokcie zł. 1.25, 2.50 i wyżej. **Szyfony** białe i Szyrtyngi do koszul szt. złr. 20, 24, 30, 58. **Płótna** i prześcieradła bez szwu szt. złr. 20, 22, 25.

Również poleca bieliznę stołową w najpiękniejszych gatunkach.

Garnitury na 6 osób zł. 6, 7.50. Adamaszkowe na 12 osób zł. 16, 18, 24.50, 27.50, **Ręczniki** na sztuki i tuziny. Ręczniki prawdziwe tureckie szt. złr. 1.20, 1.50. **Chustki** do nosa batystowe z kolorowemi szlakami szt. ct. 20, 25, 40 **Najnowsze** chustki w różnych kolorach szt. zł. 2, 2.50. **Płócienne** białe tuzin zł. 1.80, 2.20, 3, 3.50. **Batystowe** białe od zł. 4 do 30. **Firanki** wyborowe odprasowane i Gipiurowe po zł. 5, 7, 10, 12 do 25. **Firanki** Tyfoniowe lokieć ct. 33, 50, 70, 85, 1.5. **Perkaliki** z pierwszych fabryk w najtrwalszych kolorach lok. 27 ct., francuzkie 34 ct.

Kretony na suknie w nowych kolorach i deseniach.

Atłasin lokieć od ct. 38 do 75. **Batyściki** po ct. 20. **Zakonety** i Muszliny lokieć ct. 30 do 40. 2741 3—?

Losy miasta Krakowa.

Główne wygrane

złr. w. a. 40.000, 35.000, 20.000, 15.000 itd.

Najniższa wygrana złr. 30,

sprzedają

we Lwowie: C. k. uprz. **gal. akcyjny Bank hipoteczny** i Filje jego w **Krakowie, Czerniowcach, Tarnopolu** i **Samborze.**

„ „ **Galicyjski Bank krajowy** i Filja jego w **Brodach.**

w Wiedniu: Bank- und Wechslergeschäft der Nieder-Oesterreichischen Escompte-Gesellschaft. 2718 5—?

Ekstrakt mięsny Towarzystwa Liebiga

z AFRY-BENTOS (w południ. Ameryce).

Najwyższe wyszczególnienia na wystawach

w Paryżu 1867, — Hawrze 1868, — Amsterdamie 1869, Moskwie 1872, — Lyonie 1872 i w Paryżu 1872.

Jedynie prawdziwy jeżeli każdy słój w niżej umieszczony podpis zaopatrzony, a na etykiecie nazwisko **J. v. Liebig** niebieskim wydrukowane pismem.

J. Liebig *J. Moy. Pharmaceut. DELEGATE.*

Skład hurtowny u korespondentów Towarzystwa:

JOSEF VOIGT & Co, Wien, (zum schwarzen Hund, Hohen Markt, No 1).

KLOGER & SOHN, Wien Schottengasse Nr. 1.

Dalej dostać można u Droguistów: 2677 37—48

PEZOLDT & SÜSS, Droguisten, Wien,

RAABE BRUNO, Droguist, Wien, Bäckerstrasse No 1.

A. & K. GABLER, Wien, Wieden, Hauptstrasse No 1.

Jakoteż we wszystkich większych aptekach, handlach korzeni i delikatesów.

Skład centralny **Spółki Liebiga dla Austrji i Węgier** u ekstraktu mięsnego Towarzystwa Liebiga w Londynie dla Austrji i Węgier. **KAROLA BERCK,** Wien, I. Wollzeile Nr. 6-8.

We Lwowie do nabycia u **O. T. Wincklera, A. Wernera, P. Mikolascha, Z. Ruckera, G. Müllinga.** i w aptece pod Opatrznością **Jakoba Beisera.**

Wydawca, właściciel i odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański.

Z drukarni „Gazety Narodowej“ pod zarządem A. Skerla.